

NASZ REGION

D O L N O Ś L A S K I



nr 18 - PAŹDZIERNIK 2010

Nakład 30 000

WAŁBRZYCH/ŚWIDNICA

ŚWIEBODZICE / SZCZAWNO ZDRÓJ / DZIERŻONIÓW / BIELAWA / STRZEGOM

Patryk Wild

...Dzień po kolejnym pożarze
na terenie składowiska i zakładu
przetwórstwa chemicznej trucizny
złożony został wniosek
o organizację **Referendum**.

...Referendum dojdzie do skutku,
zebraliśmy blisko **11 000**
podpisów poparcia Wałbrzyszan.

...ja dotrzymuję słowa.

Choć ludzie obecnej władzy robią wiele, by utrudnić organizację referendum i sprawić, by nie odbywało się ono razem z wyborami, to i tak doprowadzimy do niższych opłat za wodę oraz zablokujemy dalsze zwożenie niebezpiecznych odpadów do Wałbrzycha. To zbyt fajne i pięknie położone miasto by tak marnować jego potencjał...

czytaj wywiad str. 17

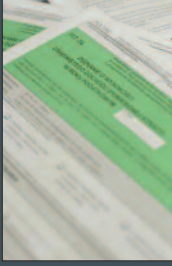
R E K L A M A

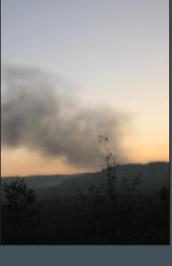
**NAUCZ SIĘ,
JAK
PRZYCIĄGAĆ
PIENIĄDZE**

WBK | Bank Zachodni WBK

Szczegóły na str. 5

 **Cena
wody
w górę?**
str. 3

 **Nowe
pomysły
podatkowe**
str. 10

 **Znowu
pożar w
Mo-Bruku**
str. 14

 **Czy to
koniec
MPK?**
str. 21

Świdnica

Udana prezentacja w Berlinie

Ponad 300 uczestników, tylko cztery miasta i regiony z Polski, w tym Świdnica, materiały promocyjne miasta rozdane na pniu – tak wyglądał Jesienny Festyn INFRANEU w Berlinie.

Impreza promocyjna pod hasłem „Perspektywy współpracy gospodarczej z Polską” została zorganizowana 30 września. – Festyn INFRANEU to ważny element promocji gospodarczej i turystycznej Świdnicy. Od naszych za-

chem dobrym do życia dla każdego. – mówi Jerzy Legut, dyrektor Departamentu Rozwoju Gospodarczego Urzędu Miejskiego w Świdnicy, który uczestniczył w prezentacji. Impreza w Berlinie składała się z seminarium gospodarczego i Festynu Jesiennego INFRANEU. Przedsięwzięcie zorganizował Wydział Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP w Berlinie we współpracy z Naczelnym Zrzeszeniem ds. Rozbudowy Infrastruktury w No-



chodnich sąsiadów nie dzieli nas bardzo duże odległości, dlatego warto pokazywać im nasze atuty, by przyciągnąć turystów, ale też inwestorów do świdnickiej strefy ekonomicznej. Chwaliliśmy się nie tylko zabytkami i terenami inwestycyjnymi, ale także mieszkańcami Świdnicy przekonując, że są pracownicy, wykształceni, przyjacielscy i otwarci, a nasze miasto jest miejs-

wych Krajach Związkowych INFRANEU. W imprezie promocyjnej wzięło udział ponad 300 osób reprezentujących sferę gospodarczą, w tym inwestorów, touroperatorów turystycznych oraz środowiska polityczne, naukowe, samorządowe oraz kulturalne Berlina i Brandenburgii, a także innych landów Niemiec Wschodnich.

Źródło: UM Świdnica

Region

O zmianach po otwarciu niemieckiego rynku pracy

13 października w Urzędzie Wojewódzkim spotkała się Wojewódzka Komisja Dialogu Społecznego. Obrazy dotyczyły zmian na Dolnym Śląsku po otwarciu niemieckiego rynku pracy w 2011 roku.

Przewodniczyła im wicewojewoda Ilona Antoniszyn-Klik. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele Dolnośląskiego Wojewódzkiego Urzędu Pracy, brandenburskiego ministerstwa pracy, spraw socjalnych, kobiet i rodziny oraz saksońskiego ministerstwa gospodarki, pracy i transportu. Wraz z rozszerzeniem Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku większość krajów ówczesnej "Piętnastki" wprowadziła okres przejściowy w dostępie do swego rynku pracy dla obywateli nowych państw UE, w tym Polski. Dziś jedynie Austria i Niemcy utrzymują wobec obywateli Polski ta-

kie ograniczenia. Znikną one jednak już w maju 2011.

Niemcy są jednym z najważniejszych partnerów gospodarczych Polski. Wzajemne obroty handlowe osiągnęły wartość ponad 48 mld euro. Niemieckie przedsiębiorstwa są na 2. miejscu pod względem wielkości inwestycji w Polsce, w 2009 r. ulokowały w naszym kraju ok. 1 mld euro. Nasze inwestycje w Niemczech, według szacunków Ambasady RP w Berlinie, wynoszą ok. 650 mln euro. Polski biznes w Niemczech to m.in. PKN Orlen S.A. oraz Grupa Ciech.

Źródło: www.duw.pl

Region

Są pieniądze na rewitalizację linii kolejowej Wrocław - Świdnica

Sejmik Województwa Dolnośląskiego zdecydował o wpisaniu projektu rewitalizacji linii kolejowej nr 275 z Wrocławia Głównego do Świdnicy oraz linii nr 771 relacji Świdnica Przedmieście - Świdnica Miasto do Wieloletniego Programu Inwestycyjnego dla Dolnego Śląska na lata 2007-2013. Wartość tej inwestycji to prawie 89 mln zł.

Takie szynobusy zawiozą pasażerów z Wrocławia do Świdnicy.

Pociągi z Wrocławia Głównego do Świdnicy wyruszą na trasę od 2013 r. Pasażerów wozić będą nowoczesne i wygodne szynobusy. Czas ich przejazdu ma wynosić ok. 75 minut. Dzięki temu będą konkurencyjne dla przewozów autobusowych. - Wznowienie przewozów kolejowych do Świdnicy było jednym z priorytetów polityki transportowej Zarządu Województwa Dolnośląskiego. Świdnica liczy bowiem ok.

Linie Kolejowe S.A., która dotychczas zarządzała linią do Świdnicy. Władze spółki wyraziły już zgodę na przekazanie obu linii: nr 275 z Wrocławia Głównego do Świdnicy oraz łącznicy kolejowej nr 771 Świdnica Przedmieście - Świdnica Miasto, bez której niemożliwe byłoby prowadzenie na tej trasie ruchu kolejowego. Kolejnym krokiem na drodze przejęcia obu linii na własność Samorządu Województwa Dolnośląskiego była podjęta podczas czwartkowej sesji decyzja radnych Sej-



60 tys. mieszkańców, jest jednym z największych generatorów ruchu na Dolnym Śląsku, a przy tym nie ma bezpośredniego połączenia kolejowego ze stolicą regionu - wyjaśnia Marszałek Marek Łapiński. Trwają rozmowy między Samorządem Województwa Dolnośląskiego a spółką PKP Polskie

miku Województwa. Na jej mocy, projekt rewitalizacji szlaku kolejowego Wrocław Główny - Świdnica został wpisany do Wieloletniego Programu Inwestycyjnego dla Dolnego Śląska na lata 2007-2013. Na jego realizację przewidziano prawie 89 mln zł.

Źródło: www.umwd.dolnyslask.pl

Wrocław

Wrocław na krótkiej liście

Wrocław został wysoko oceniony przez trzynastoo-sobowe jury, w którym zasiadało siedmiu ekspertów europejskich i sześciu wskazanych przez ministra Zdrojewskiego.

Zdecydowaliśmy się zaprezentować Wrocław tylko w języku angielskim, zrezygnowaliśmy z efektownych multimedialnych prezentacji na rzecz osobistego i emocjonalnego przedstawienia naszej koncepcji -

mówi Rafał Dutkiewicz. Ponieważ byliśmy ostatnim z prezentujących się miast, szukaliśmy formuły, która zainteresowałaby komisję po wielogodzinnym przesłuchaniu naszych rywali - relacjonuje Jarosław Obrem-ski.

Nasi delegaci (Rafał Dutkiewicz, Hana Cervinkowa, Bente Kahan, prof. Adam Chmielewski, przedstawiciele biura Wrocław ESK 2016) w formie krótkiego

spektaklu opowiedzieli o Wrocławiu, jego kulturowym rozwoju, drodze do tytułu ESK. To zdecydowanie wyróżniło nas na tle pozostałych kandydatów.

Byliśmy autentyczni, wiarygodni i naturalni. Bardzo dobrze poradziłyśmy sobie za szczegółowymi pytaniami komisji dotyczącymi m.in. kształtowania i rozwoju polityki kulturalnej oraz budżetu - opowiada Hana Cervinkowa.

Według badań jedynie 7% mieszkańców uczestniczy w wydarzeniach kulturalnych, starania o tytuł ESK powinny choć w pewnym stopniu zwiększyć zainteresowanie ofertą kulturalną. W miastach, które

zostają utytułowanymi stolicami kultury ten proces następuje naturalnie. Warto dołożyć starań żeby tak samo stało się we Wrocławiu.

Ostateczną decyzję, której z miast europejskich otrzyma tytuł poznamy w lipcu 2011 r. Przed nami miesiące dalszej intensywnej pracy. Chciałbym, żeby jurorzy odwiedzili wszystkie miasta, które ubiegają się o tytuł, bo uważam, że wtedy ich werdykt będzie bardziej obiektywny. Mam nadzieję, że jurorzy będą mogli osobiście przekonać się o walorach Wrocławia - podsumowuje Rafał Dutkiewicz.

Źródło: UM Wrocław

Region

Trening czyni mistrza

Liczne powodzie, które w tym roku nawiedziły Dolny Śląsk spowodowały, że trzeba było przesunąć w czasie zaplanowane wcześniej przedsięwzięcia szkoleniowe. Dotyczyło to m.in. ćwiczeń ratowniczych na terenie bazy paliw w Grabownie Wlk. Niemniej co się od-wlecze...

5 października br. na terenie bazy pojawiły się, liczne jednostki PSP i OSP, a także Policji i Pogotowia Ratunkowego. Zjechali także samorządowcy i pracownicy DUW, którzy obserwowali działania sił ratowniczych. Te zaś polegały na przeprowadzeniu zaimprovizowanej akcji na terenie zagrożonego zakładu. Elementów było sporo, bo to nie tylko pożar zbiornika, ale także pobliskiego lasu, to działania o charakterze terrorystycznym, a wreszcie to także ważny egzamin funkcjonowania zaplecza logistycznego.

Wśród celów jakie postawili przed sobą organizatorzy ćwiczeń wymienić należy m.in. sprawdzenie skuteczności wewnętrznego i zewnętrznego planu operacyj-

no - ratowniczego dla zakładu dużego ryzyka wystąpienia poważnej awarii przemysłowej. To sprawdzenie obowiązujących procedur, procesu alarmowania i możliwości bojowych kompanii gaśniczych, poziomu wyszkolenia i umiejętności współdziałania specjalistycznej grupy ratownictwa chemicznego, a także doskonalenie zasad współdziałania PSP z innymi podmiotami ratowniczymi.

Prezyzyjne określenie rezultatów ćwiczenia, jak zawsze nastąpi po dokładnej analizie realizacji poszczególnych zadań. Niemniej zarówno komendant wojewódzki PSP st. bryg. Jarosław Wojciechowski, jak i dyrektor Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Bezpieczeństwa DUW Józef Rzemień, zgodnie przyznali, że było to ze wszech miar udane przedsięwzięcie. Jak stwierdzono nic tak nie umacnia systemu bezpieczeństwa jak porządnie przygotowane i przeprowadzone ćwiczenia.

(Lew)

źródło: www.kwpsp.wroc.pl



NASZ REGION DOLNOŚLĄSKI

Siedziba: ul. Niepodległości 114,
58-303 Wałbrzych

Redaktor naczelny: Dariusz Gustab

Biuro Ogłoszeń: tel. 604 05 86 85 e-mail
biuro@dpd.pl, gazeta.naszregion@wp.pl

Redaguje zespół: Dariusz Gustab,
Anna Skunka (współpraca), Marek Mróz,
Dominika Krawczyk
Skład: TPNET - www.pawezka.pl;
Druk: Drukarnia
Polska Presse Bielany Wrocławskie - Wrocław
Kontakt z redakcją: forumpolskie@wp.pl
Redakcja nie odpowiada za treść reklam

Czy grozi nam podwyżka cen wody?

Wiele wskazuje, że tak. Jedną z przesłanek jest propozycja cenowa Wałbrzyskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji złożona gminie Marciszów - drakońska podwyżka cen wody i ścieków o 14,98 zł za metr sześcienny za rok 2009, co łącznie miało wynieść 21,06 zł za każdy zużyty metr wody. Podwyżka za ten rok miałaby wynieść 18,82 zł/m3 co dałoby łącznie 24,90 zł za m3. Jak na razie w Wałbrzychu i innych gminach obsługiwanych przez tę firmę płacimy ok. 10 zł za m3 wody i ścieków łącznie (plus abonament), ale wiele wskazuje, że podwyżkę wstrzymują tylko nadchodzące wybory samorządowe.

Kto jest kto?

WZWiK to związek zrzeszający kiedyś 11 gmin: Boguszków-Gorce, Czarny Bór, Głuszyce, Jedlinę Zdrój, Marciszów, Mieroszów, Stare Bogaczowice, Szczawno-Zdrój, Świebodzice, Walim i Wałbrzych. Trzy lata temu ze związku wystąpił Marciszów, a w tym roku członkostwo kończą: Czarny Bór, Mieroszów i Stare Bogaczowice.

Operatorem Związku jest WPWiK - spółka z o.o., która wykonuje większość prac związanych z wodą i kanalizacją. Swoją dochód, jako czynsz dzierżawny, przekazuje WZWiK.

Kilka lat temu gminy zrzeszone w WZWiK zdecydowały się wziąć udział w projekcie ISPA (dzisiejsza nomenklatura: Fundusz Spójności), polegającej na budowie kanalizacji i oczyszczalni ścieków w gminach. Zgodnie jednak z wymogami unijnymi beneficjent, czyli ten, kto dotację otrzyma, musi mieć wkład własny. WZWiK pieniędzy specjalnie nie ma, musiał więc wziąć kredyt z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

Kontrola

29 stycznia 2010 r. Najwyższa Izba Kontroli przedstawiła wystąpienia pokontrolne prezesowi WZWiK dotyczące działalności związanej z realizacją przedsięwzięcia pn. „Oczyszczanie ścieków w Wałbrzychu”. Trochę wcześniej, bo 6 października 2009 r. NIK przedstawiła wystąpienie pokontrolne zarządowi WPWiK za okres 2007-2009 (I półrocze). Oba raporty są bardzo pouczającą lekturą i dostępną w całości w internecie na stronie NIK. Nas interesuje kilka kwestii ściśle związanych z ceną wody jaką muszą płacić mieszkańcy gmin wchodzących w skład WZWiK, w tym miejscu przedstawimy więc to, co naszym zdaniem, najważniejsze.

W przypadku WZWiK nieprawidłowości dotyczyły głównie działań związanych z przygotowaniem projektu i jego obsługą finansowo-księgową, m.in. niedoszacowania jego wartości, niezapewnienia środków finansowych na terminowe regulowanie zobowiązań, braku sprawności w opracowywaniu i pozyskiwaniu dokumentacji niezbędnej w trakcie realizacji. Stwierdzono ponadto niewłaściwy nadzór nad terminowością realizacji robót i uchybienia w procedurze udzielania zamówień publicznych oraz brak rozliczenia inwestycji zakończonych w roku 2000 i 2003.

Przystępując do projektu liczone na dotację z Funduszu ISPA w wysokości 34,45 mln euro oraz na kredyt z Banku Ochrony Środowiska (BOS) w wysokości 5,68 mln euro, pożyczki z NFO-SiGW w kwocie 3,77 mln euro, a także dochody z dzierżaw nieru-

chomości wchodzących w skład majątku WZWiK w wysokości 0,79 mln euro, co w sumie stanowiło kwotę 44,69 mln euro, odpowiadającą 86,3% wartości projektu. W rezultacie ISPA przyniosła o 7,1 mln zł mniej niż wnioskowano, ale tej możliwości nie uwzględniono i nie zaplanowano wyjścia awaryjnego. Aby to nadrobić WZWiK zaciągnął w NFO-SiGW pożyczkę niemal 9-krotnie wyższą od planowanej, tj. w kwocie 33,37 mln euro, a także kredyt w BOS większy o 10% od zakładanego - 6,25 mln euro.

A więc już od początku „zaczęły się schody”, tym bardziej straszące gminy tworzące WZWiK (początkowo 11, a od 2007 r., gdy wycofał się Marciszów - 10 gmin) nie udzieliły dotacji na jego działalność, jak również nie ustaliły wysokości składek członkowskich. Jedynym źródłem dochodów WZWiK zostały wpływy z czynszu za dzierżawę mienia (wchodzącego w skład oczyszczalni ścieków) WPWiK, którego jedynym udziałowcem był WZWiK. Krótko mówiąc: zaczęto zjadać własny ogon. A ponieważ ogon ten, w miarę upływu czasu stawał się krótszy, gminy członkowskie zgodziły się na wzrost opłat za wodę i ścieki, czyli na wzrost cen. Jednak do pewnych granic, a gdy te zostały przekroczone, wcześniej wymienione gminy ze Związku wystąpiły.

Historia tego projektu

To historia naciągania zbyt krótkiej kłody, która w miarę upływu czasu stawała się coraz krótsza, ponieważ, z wielu różnych przyczyn, stale też rosły koszty projektu i czas jego realizacji. Pierwotny termin zakończenia: 31 grudnia 2007 r. został zmieniony na 31 grudnia 2010 r., a więc dłuższy i droższy.

Pewnym curiosum, co też zauważyli inspektorzy NIK, była budowa w dzielnicy Poniatów sieci kanalizacyjnej przy jednoczesnej rezygnacji z budowy wodociągu, co niesie ryzyko poniesienia wyższych kosztów jego realizacji w późniejszym terminie, m.in. ze względu na konieczność ponownych wykopów, zajmowania pasa drogowego i odtwarzania nawierzchni dróg na tych samych odcinkach. Ponadto brak wodociągu jest uciążliwy dla mieszkańców dzielnicy, a możliwość wykorzystania kanalizacji jest ograniczona.

Rosną koszty

Jak już wspomniano, WZWiK zwiększył obciążenia WPWiK z tytułu czynszu dzierżawnego za nieruchomości i urządzenia o 116,8%, tj. z kwoty 415,85 tys. zł miesięcznie w 2007 r. do 901,64 tys. zł miesięcznie w 2009 r. W efekcie cena za wodę w przypadku gospodarstw domowych wzrosła o 38,6%, (w okresie 1.08.2006 r. - 31.07.2007 r.). Dla

pozostałych odbiorców stawka opłat za wodę wzrosła w tym czasie o 32,8%. Podwyższono też abonament za usługi wodociągowe dla gospodarstw domowych o 21,2%. Dla pozostałych odbiorców abonament wzrósł w tym czasie aż o 92,7%.

Podobnie wzrosła cena za ścieki, w przypadku gospodarstw domowych o 93,4%, a dla pozostałych odbiorców o 35,4%. Jeszcze więcej, bo o 97,1% dla gospodarstw domowych i o 210,7% dla pozostałych odbiorców, wzrósł abonament za te usługi.

Dodatkowo NIK stwierdził niedostosowanie planu remontów do występujących awarii sieci wodno-kanalizacyjnej, braku rozeznania w kwestii kosztów usuwania awarii, nierzetelnej

sprawozdawczości z zakresu skarg i reklamacji, a także przypadki pobierania zawyżonych opłat za ścieki.

Bomby radnego

Radny Michel Nykiel, członek Komisji Rewizyjnej WZWiK wskazuje, że planowany deficyt budżetowy Związku na ten rok w wysokości 21 mln zł na koniec czerwca wyniósł już 19 mln zł. Co gorsza, zadłużenie, jakie zawarte jest w informacji wykonania budżetu Związku za pierwsze półrocze 2010 r. na 31 czerwca wyniosło 173 334 133 zł. Na zadłużenie to składają się kredyty, pożyczki i inne zobowiązania finansowe, ale i szereg innych, niezrozumiałych wydatków. Np. WZWiK zapłaciło 889 tys. zł odsetek od nieterminowych wpłat za podatek od nieruchomości gminy Świebodzice, a także ok. 284 tys. zł kosztów postępowania sądowego dla firmy z Piły.

– Nad gminami, które poręczyły Związkowi wisi topór, gdyż w razie niespłacenia zobowiązań przez WZWiK, to one będą musiały spłacić dług z własnych środków – mówi obrazowo Nykiel. – Sam Wałbrzych poręczył aż 82,5 mln zł. Pytam więc, o ile w przyszłym roku wzrośnie cena wody, aby ten dług pokryć?

Casus Marciszowa

To pierwsza gmina, która opuściła WZWiK i jedyna, która walczy o odzyskanie zajętego przez WPWiK majątku. Aby jednak zrozumieć niuanse sprawy, trzeba się cofnąć w czasie.

Na terenie Marciszowa znajduje się jeden z czterech największych zbiorników wody pitnej w Polsce. 9 marca 1995 r. wojewoda jeleniogórski skomunalizował, czyli przekazał nieodpłatnie gminie Marciszów majątek, wcześniej państwowy, a od 1991 r. będący we władaniu WZWiK, który ten aportem wniósł do WPWiK. Na majątek ten składają się nieruchomości, obiekty i urządzenia,

które – jak to się fachowo określa – służą zbiorowemu zaopatrzeniu ludności w wodę. Potwierdza to wpis do księgi wieczystej Sądu Rejonowego w Kamiennej Górze pod nr 11709.

28.12.2005 r. Rada Gminy Marciszów podjęła uchwałę o wystąpieniu z WZWiK. Powodów było kilka: wysokie ceny wody, jednakowe dla wszystkich gmin, na co Marciszów się nie zgadzał, bo skoro to na terenie tej gminy były ujęcia wody to odpadały koszty przesyłu. Czarę goryczy przelało nie ujęcie Marciszowa w programie ISPA.

Spór o majątek

Zaraz też władze gminy wystąpiły do WZWiK z projektem umowy dzierżawy wspomnianych nieruchomości i urządzeń, ten jednak nie uznał komunalizacji z 1995 r. za legalną i rozpoczął skomplikowane korowody prawne, ze skargą do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w styczniu 2008 r., o unieważnienie decyzji komunalizacyjnej. Pomimo upływu niemal 3 lat sprawa nie została rozpoznana. Zdaniem wójta Stefana Zawieruchy, WPWiK nie może przedstawić żadnych dokumentów stwierdzających nabycie majątku. W jednym z pism do MSWiA z 1 kwietnia 2010 r., WZWiK argumentuje m. in., że jeszcze w okresie przedwojennym i do zakończenia II wojny światowej, sporne nieruchomości należały do Wałbrzycha, co potwierdza związkowe prawo do własności.

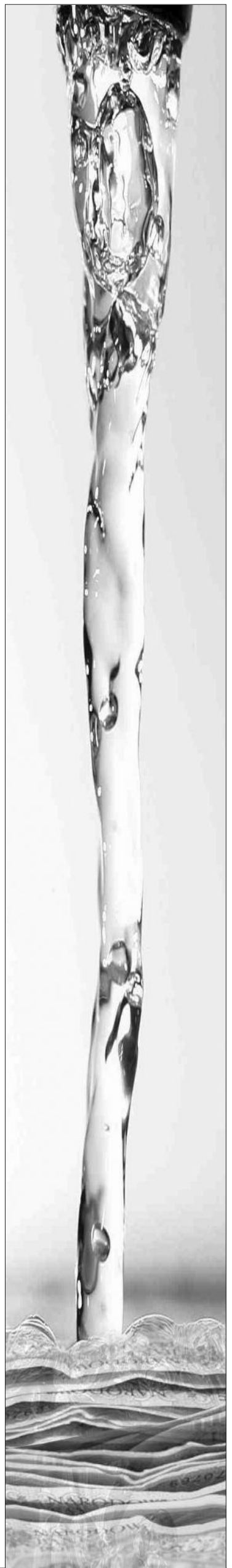
Zdaniem wójta, w ten sposób Związek i jego operator nie tylko uniemożliwili gminie utworzenie własnego przedsiębiorstwa wodociągowego, ale też rozpatrzyli odmownie wnioski osób prywatnych o podłączenie do sieci na terenie kilku wsi. W uzasadnieniu odmowy WPWiK powołało się na brak zezwolenia ze strony gminy. To jednak nie przeszkadza operatorowi prowadzenia – zdaniem gminy nielegalnej – usługi zaopatrzenia w wodę i odprowadzania ścieków na terenie Marciszowa i czerpania z tego tytułu korzyści. Zdaniem wójta Zawieruchy powodem niewydania zezwolenia jest bezprawne użytkowanie majątku gminy przez WPWiK i złe zarządzanie w tą spółką, czego efektem są generowane straty.

– Wystąpiliśmy do sądu z pozwem o bezumowne korzystanie z gruntów i budynków, jednak sprawa została zawieszona do czasu rozstrzygnięcia skargi przez MSWiA – mówi wójt. Niebawem złożymy pozew o wydanie majątku na podstawie decyzji komunalizacyjnej i ksiąg wieczystych, bo ile można czekać na decyzję MSWiA? – dodaje.

Gmina jest skłonna iść na ugodę i sprzedawać wodę po symbolicznej cenie, WZWiK jednak musi zwrócić majątek.

Co na to druga strona? Do chwili składania tego numeru „Naszego Regionu” nie otrzymaliśmy stanowiska Stefanosa Ewangelii – prezesa WZWiK., choć o nie wystąpiliśmy.

Marek Mróz



Przychodzi chory do pracy

„Flu in work“ czyli po polsku grypa w pracy, to zjawisko coraz powszechniejsze w naszym kraju. Pracownicy świadomie rezygnują ze zwolnień lekarskich i możliwości odpoczynku w domu. Takie nieodpowiedzialne zachowanie może skończyć się bardzo poważnie. Zwykła grypa, pomimo iż dobrze wszystkim znana, wciąż sprawia sporo kłopotów. Warto więc wiedzieć jak z nią postępować.

Jeśli nagle, bez powodu zaczynamy czuć wyczerpanie i osłabienie organizmu, boli nas głowa, „łamię“ w kościach, a rtęć w termometrze szybko wędruje w okolice 38 st. C, możemy być pewni, że atakował nas niebezpieczny wirus grypy. Sezon na tą chorobę trwa od września do kwietnia ze szczególnym nasileniem w lutym i marcu.

- Zachorować może każdy, ponieważ wirus grypy ulega częstym choć niewielkim zmianom otoczki – wyjaśnia Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Wałbrzychu, lekarz med. Małgorzata Bąk. - Taki wirus nasz organizm uznaje za zupełnie nowy. Jesteśmy narażeni na jego ekspozycję wszędzie tam, gdzie się znajdujemy. Im większe skupisko ludzi (środki komunikacji miejskiej, sklepy, szkoły, zakłady pracy itd.), tym większe prawdopodobieństwo, że zostaniemy zarażeni.

Według danych Pracowni Monitorowania i Analizy Sytuacji Epidemiologicznej Państwowego Zakładu Higieny, zachorowalność na grypę od 1975 roku systematycznie się zmniejsza, jednak problem wciąż istnieje. W listopadzie 2009 roku, ogólna liczba podejrzeń i zachorowań na grypę wyniosła 297 090 przypadków, z czego 19 779 zanotowano na Dolnym Śląsku.

Pani Anna nie chce podawać nazwiska, ani mówić gdzie pracuje. Boi się szeptu, który prowadząc prywatną firmę, od swoich pracowników wymaga całkowitego oddania pracy.

- Nieraz siedziałam w biurze z wysoką gorączką, z trudem zachowując skupienie – opowiada – szarą skórę maskowałam makijażem i starałam się nie kaszleć przy klientach. L4 nie wchodziło w grę – tłumaczy. Podobne doświadczenia ma pan Robert, który w zeszłym roku przechodził grypę.

- Szef powiedział wprost: „mamy zlecenie do wykonania, albo pracujesz, albo się żegnamy“. Mam rodzinę na utrzymaniu, a tracić robotę przez zwykłą gorączkę i katar byłoby po prostu głupio – argumentuje swoją decyzję mężczyzna.

Lęk o posadę jest uzasadniony, bo bezrobocie na Dolnym Śląsku wynosi około 12 %, przy czym w powiecie wałbrzyskim sięga już 17 %. Z dobrej pensji trudno rezygnować, choćby dlatego, że poszukiwania nowej pracy mogą trwać naprawdę długo.

- Po trzech miesiącach przyjąłam pierwsze stanowisko, które mi zaproponowano – mówi ze smutkiem Magdalena Malinowska. - Nie liczyła się pensja czy wymarzona praca, a możliwość opłacenia czynszu – dodaje. Dlatego pracownicy choroby najczęściej przeczekują. Jednak jak zauważa lekarz med. Marzena Konsewicz, jest to najgorsze, co



w tym wypadku można zrobić.

- Grypa u przeciętnego człowieka jest chorobą samoograniczającą się i nie wymaga specjalnego leczenia. Najważniejsze jest stosowanie się do zaleceń czyli pozostanie w domu i ograniczenie do minimum wysiłku fizycznego – tłumaczy lekarka.

Większość zakażonych osób lekceważy chorobę. Postępowanie takie jest błędne i niebezpieczne, gdyż przy nieleczzonej grypie, najgroźniejsze są powikłania, które mogą stanowić bezpośrednie zagrożenie życia. Do najczęstszych należą: zapalenie płuc, ucha, nosa, zatok, mięśnia sercowego, zapalenie nerwów, czy opon mózgowych. Grypa osłabia również układ odpornościowy, co sprzyja zakażeniom bakteryjnym – informuje lekarz med. Małgorzata Bąk. - „Na straży“ w naszym organizmie stoi układ immunologiczny, który samoistnie eliminuje wirusy grypy pod warunkiem oczywiście, że sam sprawnie funkcjonuje. Jest on osłabiony u osób chorych na AIDS, starszych i przewlekle chorujących. W takich przypadkach układ odpornościowy nie radzi sobie z wirusem, a przebieg choroby jest ciężki i z powikłaniami.

- W każdym sezonie najbardziej podatne na zakażenie są osoby słabsze oraz ci z nas, którzy chorują na choroby przewlekłe takie jak: astma oskrzelowa, przewlekła niewydolność krążenia, czy cukrzyca – wyjaśnia Małgorzata Bąk. - Ważne, by umieć rozróżnić grypę od przeziębienia, któremu zwykle towarzyszy nieżyt nosa, ból gardła, kichanie, wilgotny kaszel, niewielkie osłabienie i łagodny początek. Grypa nie jest zwykłym przeziębieniem, ponieważ wirusy grypy są niebezpieczne, a konsekwencje choroby mogą być groźne. Chocząż zarażają się drogą kropelkową, pod-

czas rozmowy, kaszlu, kichania bądź przez przedmioty zainfekowane wydzieliną z ich dróg oddechowych. Dlatego tak istotną sprawą jest stosowanie odpowiedniej higieny osobistej.

- To najlepsza metoda chronienia siebie i innych przed zarażeniem, ponieważ może spowolnić rozprzestrzenianie się wirusa – przekonuje Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Wałbrzychu. - W pracy warto pamiętać także o częstym myciu rąk, uzupełnianiu płynów i zasłanianiu ust oraz nosa podczas kichania i kaszlu.

Lekarze apelują również, by nie dać się oszukać zwodniczym reklamom środków dostępnych bez recepty, które w większości przypadków tylko maskują i łagodzą objawy, dając chwilową poprawę samopoczucia.

- Szkoda czasu na grypę! - przekonuje lekarz med. Marzena Konsewicz, komentując reklamę jednego z popularnych farmaceutyków. - To właśnie pozostanie w domu i unikanie wysiłku gwarantuje 90 % sukcesu w leczeniu grypy – zaznacza, podkreślając, że w walce z wirusem wciąż bardzo skuteczne są nieco zapomniane naturalne środki, takie jak mleko, miód, czosnek, czy sok malinowy.

Wciąż nie wiadomo jak wyglądać będzie tegoroczny sezon grypowy, ponieważ jego początek i szczyt, zależą od wielu czynników, a zwłaszcza od tego w jakim stopniu wirus grypy różni się będzie od tych krążących w latach poprzednich. Jedno jest pewne – najlepiej zapobiegać, czy to korzystając z okresowych szczepień, czy po prostu unikając kontaktu z osobami chorymi. Dobrze też wyjść na świeże powietrze, a jesień mamy przecież piękną.

Dominika Krawczyk

Kręte drogi wielkich odkryć

Życie pionierów nie jest łatwe, także pionierów medycyny. Dr Ignaz Semmelweis z Wiednia w nagrodę za swoje odkrycia był wyrzucany z pracy z trzech szpitali. Na koniec trafił do psychiatryka, gdzie jakiś wariat zadźgał go nożem.

A co takiego zrobił ten lekarz? Zauważył pewną zbieżność pomiędzy śmiertelnością kobiet w położu z brakiem higieny badających ich lekarzy. Często lekarze badający zwłoki kobiet zmarłych przy porodzie nie myjąc rąk szli do innej sali badając kobiety w ciąży. Gdy jego interwencje wymusiły mycie rąk, śmiertelność spadła.

Przykład ten pokazuje, jak kręte bywają drogi w zasadzie prostych odkryć.

Z Jasonem Vale nie można się spotkać, ale można do niego pisać. Siedzi w więzieniu. Został oskarżony przez Federalną Agencję Leków i skazany za propagowanie w internecie witaminy B 17 zawartej w pestkach moreli i innych owocach.

Jednak odkrycie nie jest bynajmniej nowe. W latach 50. biochemik Ernst Krebs odkrył działanie witaminy B 17 Laetrile, (amigdaliny) jako naturalne źródło cyjanku potasu.

Z jego badań wynikało, że rak powstaje m.in. w wyniku niedoboru tej witaminy w organizmie, a ten jest wynikiem złej diety. Kiedyś jadało się chleb pieczony z mąki gruboziarnistej z domieszką nasion prosa i lnu. Jadano również domowe przetwory z dodatkiem pokruszonych pestek śliwek, czereśni, jabłek bogatych w witaminę B 17.

Badania wykazały, że na raka i choroby serca nie chorują np. Eskimosi, pomimo mięsnej i tłustej diety. Okazało się, że zjadane przez nich dzikie jagody i mięso karibu zasobne są w wit. B 17, ponieważ zwierzęta te żywią się bogatą w ten związek trawą strzałkową. Dla porównania, w swojej diecie Eskimosi przyjmują od 300 do 3000 mg B 17 dziennie, podczas gdy Europejczycy ok. 2 mg.

W uproszczeniu wygląda to tak. Każda molekula B 17 zawiera jedną jednostkę cyjanku, jedną jednostkę benzaldehydu i dwie jednostki glukozy. Molekulę otwiera beta-glucosidase - enzym, którego ilość wzrasta w pobliżu komórek rakowych. Wtedy dopiero uwalnia się cyjanek, który wraz z benzaldehydem, uwalnianym w tym samym czasie, i działając na zasadzie synergizmu, niszczy nowotwór. Zdrowe komórki chroni w/w enzym w ten sposób, że rozdrabnia cyjanek i benzaldehyd przetwarzając je w produkty korzystne dla organizmu.

Wit B 17 nie ma w sprzedaży, a od lat 70. – w produkcji.

Wszyscy odkrywcy tanich i dość skutecznych dla zdrowia witamin spotkali się z nagonką koncernów farmaceutycznych, których zyskom zagrażali. Koncerny nie działały wprost: przez stowarzyszenia podległych sobie lekarzy i sponsorowane media, dyskredytowały te osoby. Wyjątkiem jest noblista L. Pauling. Z drugiej strony w wielu krajach z aptek zniknęły tanie witaminy i suplementy, a ich miejsce zajęły drogie i niewiele warte tabletki musujące. Podobny los spotkał witaminę B 15 (kwas pangamowy), działającą podobnie jak wit. E (jako antyoksydant) ale mającą właściwości dopingujące fizycznie i psychicznie. Równie frapujące jest działanie powszechnej witaminy C. Ale o tym, innym razem.

Opr. MM

PRZYJDŹ Z OGŁOSZENIEM DO ODDZIAŁU BANKU, OTWÓRZ KONTO WYDAJESZ & ZARABIASZ I ODBIERZ USB Z PAMIĘCIĄ 4 GB!



0 zł
ZA KONTO

**NOWE KONTO
WYDAJESZ & ZARABIASZ**

**KUPUJESZ, A PIENIĄDZE
WRACAJĄ!**

ODBIERZ USB
4 GB

Zacznij przyciągać do siebie pieniądze. Otwórz NOWE Konto Wydajesz & Zarabiasz i zarabiaj nawet podczas zakupów! Co miesiąc 1% każdej płatności dokonanej kartą wróci do Ciebie. Dodatkowo prowadzenie konta nie kosztuje Cię ani grosza, a wypłaty we wszystkich bankomatach w Polsce są bezpłatne. Nie zwlekaj – otwórz Konto Wydajesz & Zarabiasz w Banku Zachodnim WBK, to sam zysk!

WEŹ TO OGŁOSZENIE, ODWIEDŹ PLACÓWKĘ BANKU ZACHODNIEGO WBK I OTWÓRZ NOWE KONTO WYDAJESZ & ZARABIASZ, A OTRZYMASZ OD NAS GADŻET – USB Z PAMIĘCIĄ 4 GB! Promocja trwa od 16 września 2010 r. do 14 stycznia 2011 r. w wybranych placówkach Banku Zachodniego WBK: • 1 Oddział w Świdnicy, pl. 1000-lecia Państwa Polskiego 1 • 3 Oddział w Świdnicy, ul. Łukasińskiego 26-28 • 1 Oddział w Jaworzynie Śląskiej, ul. Wolności 23 • 1 Oddział w Żarowie, ul. gen. Sikorskiego 4 • 1 Oddział w Strzegomiu, ul. T. Kościuszki 14 • 1 Oddział w Wałbrzychu, ul. Chrobrego 7 • 2 Oddział w Wałbrzychu, ul. Słowackiego 20 b • 3 Oddział w Wałbrzychu, ul. Uczniowska 21 • 1 Oddział w Głuszyca, ul. Grunwaldzka 10 • 2 Oddział w Świebodzicach, Al. Lipowe 5 • BZ WBK Partner nr 1 w Wałbrzychu, ul. Palisadowa 2 B • BZ WBK Partner nr 3 w Wałbrzychu, ul. Mickiewicza 44

www.bzwbk.pl



WBK

Bank Zachodni WBK

Promocja skierowana jest do osób, które nie posiadały w ciągu ostatnich 12 miesięcy, poprzedzających dzień przystąpienia do promocji, konta osobistego w PLN w BZ WBK, podpiszą umowę o kartę płatniczą do Konta Wydajesz & Zarabiasz i umowę usług bankowości elektronicznej BZWBK24 oraz złożą dyspozycję przekazania wynagrodzenia/renty/emerytury na nowo otwarte konto. Opłata 0 zł za prowadzenie Konta Wydajesz & Zarabiasz dotyczy osób, które zapewnią wpływ na konto w wysokości min. 1000 zł w każdym miesiącu kalendarzowym; w przypadku niespełnienia tego warunku miesięczna opłata za prowadzenie konta wynosi 7 zł. Zwrot co miesiąc 1% płatności dotyczy płatności dokonanych kartą Visa Wydajesz & Zarabiasz. Szczegóły oferty, informacje o opłatach i prowizjach oraz regulamin promocji dostępne w placówkach BZ WBK wskazanych w ogłoszeniu. Stan na 16.09.2010 r.

Sowa
NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAMY



Dom wolno stojący
Stare Bogaczowice, 250/5000 m2
cena **780 tys. zł**



Szeregówka
Wałbrzych, Piaskowa Góra, 180/300 m2
cena **530 tys. zł**



Dom wolno stojący
Wałbrzych, Poniatów, 150/1100 m2
cena **465 tys. zł**



Dom wolno stojący
Dzieńmorowice, 180/1300 m2
cena **600 tys. zł**

BIURO NIERUCHOMOŚCI
Sowa
www.sowa.nieruchomosci.pl

UL. SŁOWACKIEGO 5/2
(OBOK APTEKI)
58-300 WAŁBRZYCH
TEL. 74 842 12 84; 74 846 54 33
FAX. 74 666 68 14; TEL. KOM. 601 570 6210

zak
CENTRUM NAUKI I BIZNESU

jesteśmy dla Was
mówią o nas, w 81 miastach
że jesteśmy **najlepsi**

**DWULETNI I JEDNOROCZNE SZKOŁY POLICEALNE
LICEA OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH
KURSY**

Szkoły za DARMO!

WAŁBRZYCH
ul. Rynek 20, tel. 74 843 30 30/31

NAJPOPULARNIEJSZE KIERUNKI:

- administracja
- bhp
- budownictwo
- informatyka
- agent celny
- stylizacja i wizaż

**nieodpłatne
zaświadczenia
do ZUS, KRUS
MOPS i WKU**

infolinia 0801 100 777

www.zak.edu.pl
* szczegóły i regulamin oferty dostępne w sekretariacie

**Wodne Centrum
Rekreacji**

OSIR
ŚWIEBODZICE



**Wodne Centrum
Rekreacji**
ul. Mieszka Starego 8
58-160 Świebodzice
e-mail: osir@swiebodzice.pl
tel. 74 66 45 727; 74 666 96 20
Poniedziałek - Niedziela
7:00 - 22:00

www.osir.swiebodzice.pl

**SZYBKA
GOTÓWKA**

DO 800 zł
w 15 minut dla osób:

- ✓ emerytów i rencistów
- ✓ zatrudnionych na umowę o pracę i umowę zlecenie
- ✓ prowadzących działalność gospodarczą

**KREDYTY
DO 120 000 zł**

przyjdź i sprawdź swoją ofertę
ŚWIDNICA, ul. Pułaskiego 19
(nad sklepem obuwniczym)
tel. 74 852 212 16, kom. 666 093 467
www.kredyty-chwilowki.pl
infolinia: 0 801 800 107, 604 95 00 95

**KREDYTY
Chwilówki**

Rafał Dutkiewicz

Prezydent Miasta Wrocławia

- Czy Wrocław już Panu nie wystarcza?

Wystarcza w zupełności. Zarządzanie wspaniałą metropolią – drugą po Warszawie gospodarczą lokomotywą Polski to ogromne wyzwanie i satysfakcja.

- Dlaczego angażuje się Pan w politykę regionalną?

Po pierwsze nie robię tego sam tylko w dobrym samorządowym towarzystwie, na które składa się sześciu z ośmiu prezydentów dolnośląskich miast oraz wielu burmistrzów, wójtów i radnych wszystkich szczebli samorządowych Dolnego Śląska. My, samorządowcy, na co dzień zmagamy się z wyzwaniami jakie stawia nam rozwój naszych społeczności. Bardzo dużo naszych problemów wynika z faktu, że samorząd wojewódzki zamiast być organem pomocniczym dla gmin jest coraz częściej przeszkodą w rozwoju. W naszej opinii wynika to z jego upartyjnienia. Na poziomie krajowym partie polityczne są prawdopodobnie niezbędnym elementem demokracji – choć to jak działają w Polsce, pozostawia wiele do życzenia, ale partyjniactwo w samorządzie to zwykły nowotwór – w dodatku bardzo złośliwy. Dlatego mamy plan, żeby uwolnić samorząd regionu od partii politycznych. To jest główny powód dla którego utworzyliśmy obywatelski ruch zrzeszający dolnośląskich samorządowców, którzy pod szyldem komitetu wyborczego firmowanego moim nazwiskiem powołają o miejsca w Sejmiku Województwa.

- A co jest złego w partiach?

Partii nie interesuje rozwój danych miejscowości. Interesują je głównie stanowiska dla swoich członków, wpływy i temu podobne sprawy. Partie mają w Polsce patologiczną zupełnie skłonność do zawłaszczania każdej sfery działalności publicznej. I my, samorządowcy, w olbrzymiej części bezpartyjni, wielokrotnie spotykaliśmy się z mniej lub bardziej kategorycznymi naciskami, żeby podporządkować interes naszych społeczności, interesowi tego czy innego partyjnego aparatu.

Tak było za rządów SLD, za PiS i dokładnie tak samo, albo jeszcze bardziej jest z PO. Dlatego uznaliśmy, że musimy spróbować zrobić z tym porządek. Nie chodzi o to, że wy-

stępujemy przeciw konkretnej partii. Po prostu mamy dla Dolnoślązaków propozycję. Stworzymy bezpartyjną ekipę w sejmiku. I naprawdę poza działaczami partyjnych aparatów wszyscy na tym skorzystamy.

- Dlatego na jedynekach do sejmiku z Pana komitetu startują prezydenci innych dolnośląskich miast?

Tak. Na jedynekach startują trzej prezydenci dolnośląskich miast kandydujący na kolejne kadencje i jeden kandydat na prezydenta. Firmujemy swoimi nazwiskami te listy, gdyż bierzemy za nie odpowiedzialność. Partie mają swoje szyldy, którymi są ich nazwy – naszym szyldem są nasze nazwiska i dokonania w samorządzie.

- A jakie sprawy ważne dla nas chce załatwić to Pana ugrupowanie?

Przede wszystkim poprawa komunikacji zarówno drogowej, kolejowej jak i teleinformatycznej.

- A jakiś przykład?

Wspólnie z nowym marszałkiem oraz prezydentami Świdnicy, Jeleniej Góry i Wałbrzycha powinniśmy wywalczyć w nowej kadencji taką przebudowę linii kolejowej Wrocław - Wałbrzych - Jelenia Góra z odejściem na Świdnicę, aby dojazd ze Świdnicy czy Wałbrzycha do Wrocławia zajmował 40-45 minut. Uważam, że w przyszłości linia ta powinna zostać tak przebudowana, aby przejeżdżała pod budowanym przez nas Międzynarodowym Portem Lotniczym we Wrocławiu, gdzie zaplanowano podziemny dworzec. Dzięki temu większość terenów Dolnego Śląska będzie bez przesadek skomunikowana z lotniskiem, które stanowi główne okno na świat. To projekt, który ma strategiczne znaczenie dla całego regionu i poprawy jego atrakcyjności, dla rozwoju turystyki, kontaktów gospodarczych, wygody mieszkańców. I jednocześnie jest sprawą, którą kompletnie ignorują politycy partyjni – i nie mam złudzeń, że jeśli znów oddamy im władzę to coś się zmieni. Podobnie ma się sprawa z budową obwodnic w dolnośląskich miastach takich jak Wałbrzych, Świdnica, Dzierżonów. O nie też powinniśmy powalczyć wspólnie.



- Patryk Wild, jedynka do sejmiku z Pana komitetu, kandyduje jednocześnie na prezydenta Wałbrzycha. Jak chciałby Pan zachęcić wałbrzyszan do poparcia tej prezydenckiej kandydatury?

Nie czuję się odpowiednią osobą do wskazywania wałbrzyszanom kogo mają wybrać na szefa swojego miasta. To indywidualna decyzja ogółu wałbrzyszan, która będzie miała absolutnie decydujący wpływ jak będzie się rozwijało ich miasto przez najbliższe cztery lata. Patryk Wild jest świetnie przygotowany do pełnienia funkcji, o którą się ubiega. Ma bardzo dobre wykształcenie i pomimo młodego wieku, olbrzymie doświadczenie samorządowe. Był już szefem gminy, wicemarszałkiem, jest radnym sejmiku. Na każdym z tych stanowisk odnosił istotne sukcesy. Jest świetnym kandydatem, któremu kibicuję. Ale powtarzam, decyzja o wyborze prezydenta należy do wałbrzyszan. Nie może być przez kogokolwiek sugerowana czy narzucana.

- A czy pomysły pana Wilda, takie jak budowa wyciągów czy wykorzystanie torów kolejowych do transportu miejskiego, nie wydają się Panu z kosmosu w wałbrzyskiej rzeczywistości?

Nie będę udawał eksperta od spraw Wałbrzycha, ale wyciągi to przecież normalna i oczywista infrastruktura w położonym w górach mieście, które chce stawiać na turystykę. Prawdę powiedziawszy dziwne, że nikt nie mówił o tym wcześniej. A jeśli chodzi o transport szynowy to – oprócz budowy obwodnic – jest jedynym sposobem na komunikację w zakorkowanych miastach. Dokładnie to samo robimy we Wrocławiu. Budowa nowych torów jest rozwiązaniem kosztownym, ale jeśli można wykorzystać istniejące tory kolejowe, takie rozwiązanie wydaje się sensowne. Nie mówimy przecież o jakimś małym miasteczku, ale o drugim co do wielkości mieście w regionie.

A przy takim projekcie należy wciągnąć do współpracy i współfinansowania na

przykład samorząd województwa, który odpowiada za regionalny transport szynowy.

- Wild zapowiada również likwidację legalnie działającej firmy zajmującej się recyklingiem odpadów.

Gdyby ktoś chciał zwozić ze wsząd trujące i niebezpieczne odpady do Wrocławia, też zrobiłbym absolutnie wszystko, aby taką działalność uniemożliwić.

- Czy nie ma sprzeczności pomiędzy interesami Wrocławia a Wałbrzycha?

Zapewniam, że zarówno w interesie wrocławian jak i wszystkich mieszkańców Dolnego Śląska jest żeby Wałbrzych – drugie miasto w regionie, rozwijał się dynamicznie i był jedną z gospodarczych lokomotyw województwa. I nie mam wątpliwości że taki scenariusz jest dla Wałbrzycha możliwy.

- Dziękuję za rozmowę Rozmawiał Dariusz Gustab



Dni są otwarte, a ceny są niższe

16-24 października



i30 od 37 400 zł
opony zimowe gratis

Teraz mamy dla Ciebie jeszcze lepszą ofertę promocyjną na modele z rodziny i oraz 5-letnią gwarancję bez limitu kilometrów.

Umów się na jazdę testową, a my w tym czasie zadamy o Twój samochód. Zapraszamy!



i10 od 23 490 zł **i20** od 33 400 zł **ix35** od 67 400 zł
opony zimowe gratis

Średnie zużycie paliwa (cykl mieszany) i emisja CO₂ wynoszą dla i30: 4,3-7,1 l/100 km i 115-170 g/km. Program gwarancyjny 5-Year Triple Care dotyczy modeli NOWY i20, NOWY i30, ix35. Oferta promocyjna obowiązuje od 1.10.2010 do odwołania lub wyczerpania zapasów. Szczegóły programu 5-Year Triple Care oraz promocji dostępne są u Autoryzowanych Dealerów Hyundai. Samochody prezentowane na zdjęciach mogą zawierać elementy wyposażenia opcjonalnego płatnego dodatkowo.

WIELKA WYPRZEDAŻ SAMOCHODÓW W AUTOFORTE

Autoryzowany Dealer Hyundai Autoforte.pl Sp. z o.o.

ul. Ludowa 58, Wałbrzych, tel. 74/84 653 29 www.autoforte.pl

Autoforte

Czas Fiata. Wyprzedaż rocznika 2010.



Fiat Panda
od 14 495 zł*

Fiat Bravo
od 23 495 zł*

Fiat Grande Punto
od 18 745 zł*

Fiat poleca oleje **SELENIA**



- rabaty do 20 000 zł
- kredyt 0% – 50/50*
- oferta Fiat dla firm



www.fiat.pl

WIELKA WYPRZEDAŻ W SALONIE

Autoforte

ul. Ludowa 58
Wałbrzych
tel. 74/84 653 29

Jata
dealer **SWIDNICA**

ul. Kolejowa 20
Świdnica
tel. 74/ 853 89 92

Prezentowane samochody są jedynie ilustracją. Oferta dotyczy samochodów z rocznika 2010 i obowiązuje do dnia 30 października 2010 r. lub do wyczerpania zapasów. Rabat 20 000 zł dotyczy modelu Fiat Croma. RRSO: 2% (parametry kredytu przyjęte do kalkulacji RRSO: oprocentowanie nominalne 0%, okres kredytu 12 miesięcy, 50% pierwszej wpłaty, pozostałe 50% płatne jednorazowo po roku, opłata przygotowawcza 2% finansowana w kredycie). W przypadku innych wariantów finansowania wysokość RRSO może ulec zmianie. Liczba samochodów objętych promocją jest ograniczona. Oferta kredytowa może podlegać łączeniu z ofertą rabatową na warunkach określonych w regulaminie promocji. Szczegóły w salonach.

Dopalacze

- akcyjny wróg publiczny

Świdniccy radni ruszyli do walki z dopalaczami w sierpniu, wcześniej niż rząd, który poszedł na bitwę dopiero na przełomie września i października.

Radni Świdnicy napisali protest. Dlaczego nie uchwałę? Bo prawnicy urzędu przypomnieli im, iż podobną uchwałę podjętą wcześniej przez radę Miasta Łodzi, uchylił tamtejszy wojewoda jako niezgodną z prawem.

Wojewoda - dla przypomnienia - jest urzędnikiem rządowym, wysuniętą placówką rządu. Zagadką pozostaje czemu już wtedy rząd, zamiast uchylać uchwały samorządów, nie wspomagał ich w tej walce.

Żądali m.in. ograniczenia dystrybucji „dopalaczy” na terenie Polski, zakazu sprzedaży, ich posiadania i reklamy. Napisał, że skutki, jakie wywołują „dopalacze”, są niebezpieczne, nawet toksyczne, zwłaszcza dla młodego organizmu, nie mającego jeszcze w pełni wykształconego układu odpornościowego.

Rządowe agendy nie wiedziały o tym? Ani, że w niektórych „dopalaczarniach”, tzw. funshopach, sprzedawano związki z domieszką narkotyków, albo wprost narkotyki?

Swój protest m.in. przesłali do premiera Donalda Tuska.

Niestety, odpowiedzi na pismo nie było - poinformował nas w połowie października Stefan Augustyn, rzecznik prasowy UM w Świdnicy.

Wielka pompa

Z mediów powiała grozą. W ciągu ostatniego tygodnia września przywoływano kolejne przykłady zatrucia, zwłaszcza gimnazjalistów i licealistów, z różnych stron kraju, nawet zgonu. Wstępne ustalenia przyczyn we wszystkich tych przypadkach - zażycie „dopalaczy”.

Ujawniono też, że szpitale w kraju już wcześniej borykały się z tajemniczymi zatruciami. Ile z tych osób było po „dopalaczach”, nie wiadomo. Dyrektor szpitala w Białymstoku - jak informowały miejscowe media - twierdził nawet, że „w każdym tygodniu kilkoro dzieci trafia do tej placówki z podejrzeniem zatrucia po zażyciu tzw. dopalaczy.”

Z mównicy sejmowej pogroził palcem handlarzom premier Tusk. W nocy z 3 na 4 października służby Głównego Inspektora Sanitarnego i policji skontrolowały mnóstwo sklepów,

podobno 200 zamkniętych. A rano Dawid B, mający w Łodzi ksywkę „król dopalaczy”, zerwał plomby, sklep otworzył i rozpoczął handelek. Wtedy i on został zamknięty.

Ale choć premier krzyczał, że „król” posiedzi, a prokuratura wniosowała o 3-miesięczny areszt z obawy m.in. o mataczenie podczas śledztwa, ten szybcutko został zwolniony przez sąd i zapowiada, że będzie żądał wysokich odszkodowań, bo traci miliony.

Nagłe przebudzenie

Po rządowej akcji ocknęły się samorządy, nagle oburzone na coś, co pod ich nosem dłuższy czas kwitło spokojnie, nie nękane przez nikogo. Np. w Koszalinie ruszyła akcja „Stop dopalaczom”, patronuje jej prezydent miasta. Rada Rudy Śląskiej na wniosek prezydenta, a jakże, uchwaliła zakaz wprowadzania do obrotu niektórych substancji, w tym „dopalaczy”. Prezydent argumentował, że trzeba działać, dopóki można uratować choć jedno dziecko. Gdzie był wcześniej?

Obudził się też prezydent Wałbrzycha, Piotr Kruczkowski. 1 października poinformował na stronie internetowej Urzędu Miasta, że wystąpił do różnych służb z prośbą o kontrole sklepów z „dopalaczami” oraz, że na najbliższej sesji stanie uchwała o zakazie wytworzenia i wprowadzania do obrotu „dopalaczy”, co sprawi, że sklepy z „dopalaczami” - tak uważa - znikną z miasta. Ale z drugiej strony prezydent tłumaczy: „Sprzedaż dopalaczy nie jest koncesjonowana, nie wymaga udzielenia zgody przez samorząd. Zatem sprzedaż w lokalach prywatnych należących do prywatnych firm jest legalna. Zupełnie inną sprawą jest strona moralna przedsięwzięcia”.

No właśnie. Dlaczego morale lokalnej władzy wcześniej spało? Dlaczego władze Wałbrzycha nie rozesłały pism do odpowiednich instytucji z żądaniem kontroli tych sklepów, gdy tylko się pojawiły w mieście, dlaczego poprzez posłów z tej samej partii nie alarmowały parlamentu?

W Wałbrzychu działało sześć sklepów „dopalaczowych”, siód-

my zaledwie dzień czy dwa.

Listę sklepów otrzymaliśmy od Miejskiego Komendanta Policji - mówi Iwona Jędraszczyk, zastępca dyrektora powiatowej stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Wałbrzychu. - Podczas akcji zamknęliśmy 6, siódmy był nieczynny. W dwóch sklepach był specyfik uznawany za jeden z groźniejszych - „Tayfun”.

Najczęstsze objawy po „dopalaczach”, czyli chemicznych związkach psychostymulujących, to:

- agresja,
- halucynacje,
- depresja,
- bezsenność,
- wymioty,
- gwałtowny wzrost temperatury ciała prowadzący do zgonu, tzw. hipertermia,
- zawał serca lub udar mózgu.

Czemu nie wcześniej?

Nie mieliśmy przepisów, żeby je kontrolować, dopiero Główny Inspektor Sanitarny znalazł przepis i nakazał kontrolę w oparciu o art. 27 ustawy o państwowej inspekcji sanitarnej, że w przypadku spowodowania bezpośredniego zagrożenia zdrowia lub życia ludzi, może nakazać zamknięcie sklepu i wycofanie z obrotu wyrobów mogących mieć negatywny wpływ na zdrowie ludzi - tłumaczy dyrektor Jędraszczyk.

Sklep z dopalaczami pojawił się nagle

opowiada Mariola Rząsowska, dyrektor Zespołu Szkół nr 2 mieszczącej się przy ul. 11 Listopada w Wałbrzychu. - Wcześniej był tam kiosk, a ponad rok lokal był zamknięty. 20 września tego roku zaalarmowała mnie emerytowana nauczycielka mieszkająca niedaleko, że 18 września otwarto sklep z „dopalaczami” dokładnie na wprost naszej szkoły, przy przystanku autobusowym.

Jeszcze tego dnia dyrektor Rząsowska wysłała pisma m.in. do UM, Policji, Straży Miejskiej, kuratorium. Odpowiedzi nie do-

stała, ale sprawa stanęła 25 września, jako jeden z punktów na zwyczajowym zebraniu stowarzyszenia, w skład którego oprócz placówek oświatowych dzielnic wchodzi także np. przedstawiciele tych instytucji.

Dyrektor opowiada, że wraz z pedagogami miała dylemat - mówić czy nie mówić młodzieży o tym sklepie? Niektórzy nie wiedzieli o nim jeszcze, po co więc kusić лихо. Teraz, gdy sklep jest zamknięty, będzie łatwiej, bo przed niebezpieczeństwem jakie niosą te związki chemiczne przestrzegać trzeba. Zresztą szkoły dostały już (czy nareszcie?) wytyczne kuratorium i scenariusze przeprowadzania rozmów z uczniami i ich rodzicami.

Tusk też palił

internauci od razu przypomnieli wyznania premiera o jego flirtach z narkotykami. Ale ich opinie podczas akcji „łapaj dopalacza” nie były jednolite.

Senior tak opisał zjawisko: „Pokolenie Róbtu co Chceta. Jak chceta, to tera mata”. Niektórzy nakłaniali rządzących, by ci zabrali się do roboty: „Kurde dość. (...) Panowie rządzący jesteście też po to, aby chronić młodych ludzi. Pomóżcie w tym rodzicom. I nie piszcie, że każdy odpowiada za siebie i może robić co chce ze swoim życiem.” - to Bobby.

Odezwali się obrońcy narkotyków, np. paradox001: „Kraj absurdów, sprzedaż jakiejś chemii, po której ludzie trafiają do szpitala jest legalna, a za posiadanie 1 gr marihuany jesteś traktowany jak przestępca”.

Było też radykalnie: Doko-pać dilerowi. Dla takich jest albo pucha albo wiele setek godzin robot publicznych! - grzmiał Michał. Albo: Metody muzulmanów są najlepsze! Za narkotyki 25 lat albo stryczek. W trymiga znikną razem z dilerami!!! - uważa bmn.

No i byli zwolennicy spiskowej teorii dziejów: Niech dziennikarze śledczy wyniuchają, kto jest producentem i głównym dystrybutorem plus powiązania z politykami w Polsce tego świata, niech podadzą adresy i nazwiska, a my mohery będziemy pikietować ich domy - podsuwał rk56.

Konflikt interesów?

Mówi się potocznie, że jeśli nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze. W kwestii „dopalaczy” podobne zdanie zdają się mieć nie tylko interanuci.

W programie „Antysalon Ziemkiewicza”, Łukasz Warzecha z „Faktu”, jeden z komentujących bieżące wydarzenia dziennikarzy, rzucił w eter pytanie, nad którym od początku października zastanawia się znaczna część rodaków: jakim i czym interesom zagroził handel dopalaczami, że władza rzuciła się na sprzedające je sklepy tak agresywnie, zniechęca i w środku nocy.

Bo dopalacze nie przyszły do Polski w październiku bieżącego roku, ani nawet we wrześniu. Są od 2 lat, a „król dopalaczy” sam - jak podają liczne media - chwali się, że zarobił na ich sprzedaży co najmniej 5,5 mln zł, że sklepów ma ze setkę, a przede wszystkim, że jego interes „na debilach” - jak ponoć określa swoich klientów, jest legalny. Ani on, ani jego sklepy przez ten okres nie miały czapki-niewidki.

W tym samym programie Zuzanna Dąbrowska z Polskiego Radia mówiła, że niektóre kraje w Europie problem rozwiązały błyskawicznie: wprowadziły zakaz handlu jakimikolwiek substancjami halucynogennymi - substancje te są dostępne tylko na receptę - i drakońskie kary za łamanie zakazu. Proste, skuteczne. Jednak polski rząd nie poszedł w tym kierunku.

Podciągacze PKB?

Tymczasem „Puls Biznesu” z 8 października informuje, że prostytucja, przemysł i narkotyki podnoszą ... polski PKB m.in. w badaniach Eurostatu, czyli statystyki na użytek Unii Europejskiej. Dziennik podaje: „Dotąd wartość PKB była liczona od oficjalnej działalności powiększonej o tzw. szarą strefę. Obecnie do statystyki ma zostać również wliczona działalność przestępcza. Na początek PKB „współtworzyć” będą panie lekich obyczajów, przemysłnicy i osoby związane z produkcją i sprzedażą narkotyków. Oczywiście ich udział zostanie jedynie oszacowany, a nie dokładnie wyliczony”. Zdania ekonomistów, których o tę kwestię przepytali dziennikarze „Pulsu Biznesu” były podzielone. Wg jednych, „ten zabieg pozwoli lepiej wyliczyć nasz PKB”, wg innych strefa przestępczości „jest za mało zbadana, co negatywnie upłynnie na dokładność obliczenia PKB”.

Aż strach byłoby pomyśleć, że „dopalacze” z tego samego powodu były w Polsce tak długo najłagodniej mówiąc, tolerowane.

Anna Skunka

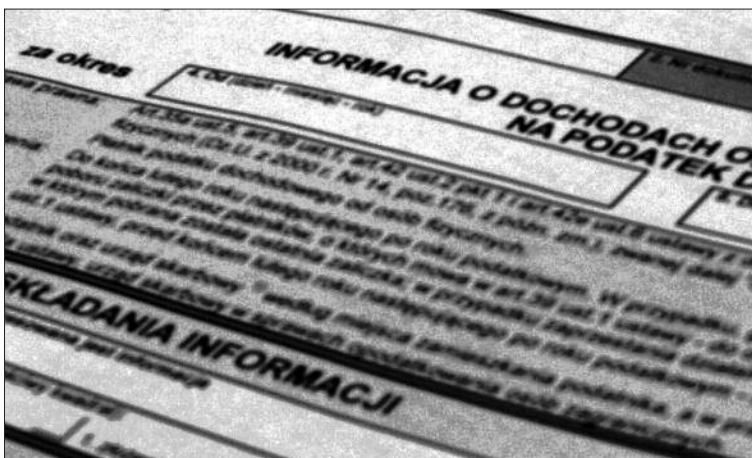
Nowe pomysły podatkowe

Miesiąc temu pisałem o niedotrzymaniu obietnic wyborczych Platformy Obywatelskiej i premiera Donalda Tuska w zakresie podnoszenia podatków, między innymi VAT-u i akcyzy. Kolejne tygodnie pokazały, że na tym festiwal wzrostu podatków rządzącej koalicji bynajmniej się nie kończy.

Pojawiły się nowe pomysły, które są sprzeczne z obietnicami wyborczymi „wolnorynkowców” z PO i Donalda Tuska, który zapewniał, że za jego rządów żadnych podwyżek podatków nie będzie. Podchwyciono propozycję Prawa i Sprawiedliwości, by wprowadzić nowy podatek – bankowy. Po cichu od 1 września wprowadzono akcyzę w wysokości 3,1 proc. na quady, melekсы i skutery śnieżne. Dodatkowo Ministerstwo Infrastruktury chciałoby wprowadzenia dla przewoźników kolejowych tzw. opłaty dworcowej, co kosztowałoby ich 134 mln zł rocznie. Ponadto jak podaje „Dziennik Gazeta Prawna”, Grupa Robocza przy Klubie Senatorów PO opracowywała plan wprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia od ryzyka niesamodzielności, czyli opłaty od starości. Z kolei PSL proponuje, by w ramach ratowania państwowego systemu emerytalnego wprowadzić tzw. bykowe, czyli podatek, który płaciliby Polacy, zarówno osoby samotne, jak i pozostający w małżeństwie, którzy ukończyli 40 lat i nadal pozostają bezdzietni.

Oczywiście zarówno podatek bankowy, akcyza na skutery i quady, jak i opłaty dworcowe ostatecznie zapłacą klienci banków i kolei. To podróżują kredyty, zmniejszy się oprocentowanie depozytów i wzrosną ceny quadów i biletów kolejowych, które już teraz nie należą do niskich. W polskich podróżykach uderzy też nowy podatek od podróży samolotami, które będą startować z niemieckich lotnisk. Od przelotów na krótkich trasach europejskich pobierane będzie 8 euro od pasażera, od przelotów na średnich dystansach – 25 euro, a od lotów długodystansowych – 45 euro. Z pewnością niemiecki rząd nie uzyska z tego tytułu szacunkowych wpływów w wysokości 1 mld euro rocznie. Podróżni po prostu przesiadą się do samolotów omijających niemieckie lotniska szerokim łukiem.

Politycy PiS zamiast planowanej przez rząd podwyżki VAT zaproponowali wprowadzenie podatku od banków, twierdząc fałszywie, że takie opodatkowanie rzekomo nie uderzy w społeczeństwo. Pomysł poparł Marek Sawicki, minister rolnictwa z PSL, a także prof. Marek Belka, prezes NBP, będący członkiem Komisji Trójstronnej, a znany z wprowadzenia szkodliwego podatku od dochodów kapitałowych. Zdaniem Beaty



Szydło, wiceprezes PiS i wiceszefowej sejmowej komisji finansów publicznych, wprowadzając podatek od banków, budżet mógłby zyskać około 7 mld zł. Klub PiS złożył w Sejmie projekt ustawy o podatku bankowym, którym miałyby zostać obciążone banki, towarzystwa ubezpieczeniowe i fundusze inwestycyjne i miałyby on wynosić 0,39 proc. od aktywów instytucji finansowych. Pomysł PiS podchwyciła PO. Grzegorz Schembry, marszałek Sejmu z PO, stwierdził, że podatek bankowy jest interesujący i że trzeba się nad nim bardzo poważnie zastanowić. Z kolei premier Donald Tusk, choć odżegnywał się od pomysłu PiS, to, jak poinformował „Puls Biznesu”, przyznał, że rząd prawdopodobnie wprowadzi ustawę wzorowaną na rozwiązaniach brytyjskich, polegającą na nałożeniu „bardzo ostrożnego” podatku, a już w połowie września Jacek Rostowski, minister finansów, powiedział, że jego resort pracuje nad tym podatkiem, tak aby został wprowadzony od stycznia 2011 r. Jak wyliczył w tygodniku „Najwyższy CZAS!” Marek Łangalis, podatek bankowy w wysokości pomiędzy 0,3 proc. a 0,45 proc. może oznaczać, że klient banku za kredyt 300 tys. zł na zakup mieszkania wzięty na 30 lat będzie dodatkowo obciążony kwotą pomiędzy 13 a 21 tys. zł! Co ciekawe, we wprowadzeniu podatku bankowego może pomóc premierowi Tuskowi Bruksela. Komisja Europejska chce mianowicie, by państwa unijne porozumiały się w sprawie zasad wprowadzania nowego podatku bankowego, co, jak anonimowo stwierdził jeden z polityków PO, ułatwi polityczne jego uzasadnienie, powołując się na wzory unijne.

Tymczasem wszelkie sondaże pokazują, że Polacy mają dość podnoszenia opodatkowania. W ankiecie portalu Interia.pl aż 88 proc. internautów opowie-

działo się przeciwko podnoszeniu VAT-u! W innym sondażu na tym samym portalu 58 proc. internautów opowiedziało się przeciwko wprowadzaniu podatku bankowego. Zaledwie 33 proc. było „za”. Podobnie z sondażu firmy badawczej IQS wynika, że 57 proc. Polaków sprzeciwia się wprowadzeniu podatku bankowego, a pomysł ten popiera tylko 25 proc. ankietowanych. W jeszcze jednej ankiecie na Interia.pl 72 proc. głosujących było przeciwko wprowadzaniu tzw. opłaty dworcowej, a tylko 22 proc. było „za”.

Zresztą „liberałowie” z PO chcą nowymi podatkami uszczęśliwić nie tylko Polaków, ale nawet cały Eurosojuz. Janusz Lewandowski, uniokomisarz ds. budżetu z PO, uważa, że należy wprowadzić ogólnounijny podatek, by ograniczyć transfer pieniędzy z budżetów poszczególnych państw. Miały to być podatek od ruchu lotniczego, transakcji finansowych lub emisji dwutlenku węgla. Na szczęście, jak na razie ważniejsze unijne państwa sprzeciwiają się temu pomysłowi. Przeciwno opowiedziały się już Niemcy, Wielka Brytania, Francja i Holandia. – Rząd Niemiec, a także inne kraje zdecydowanie odrzucają takie sugestie – powiedział Wolfgang Schäuble, minister finansów Niemiec. Francuski rząd uważa, że propozycja wprowadzenia ogólnounijnego podatku została wysunięta w złym czasie i mogłoby za jego pomocą dojść do przesunięcia suwerenności. Z kolei rząd brytyjski jest zdania, że wprowadzenie podatku od transakcji finansowych sprawi, że Wielka Brytania stanie się największym płatnikiem netto do budżetu UE i nie podoba mu się także pomysł ogólnounijnego podatku od ruchu lotniczego. Także dwie główne siły polityczne, które tworzą centroprawicową koalicję w Holandii, sprzeciwiają się planom komisarza Lewandowskiego i ostrzegają, że z biegiem

czasu Bruksela będzie prosić obywateli UE o „coraz więcej i więcej”. Jak twierdzi dr Małgorzata Starczewska-Krzysztozek z PKPP Lewiatan, Eurokołchoz w swoich działaniach pokazuje hipokryzję, gdyż mimo dyscyplinowania wydatków państw członkowskich Bruksela sama robi zupełnie co innego. – Administracja przejeżdża każde dodatkowe pieniądze – ostrzega ekonomistka, twierdząc, że Unia musi poczynić

raczej oszczędności w swoich strukturach.

Nie zważając na konsekwencje, Komisja Europejska przygotowuje plan harmonizacji podatków od przedsiębiorstw w obrębie całej Unii Europejskiej, a także projekt wprowadzenia ogólnounijnego podatku od zasobów naturalnych, którym miałyby zostać objęte zarówno zasoby naturalne, takie jak drewno, jak też surowce mineralne i paliwa kopalne.

Podatki i opłaty podniesione lub planowane za rządów PO:

- VAT z 22 proc. do 23 proc. (25 proc.?) oraz z 7 proc. do 8 proc.
- zamrożenie progów podatkowych w PIT
- akcyza na papierosy i tytoń
- akcyza na alkohole
- akcyza na samochody o pojemności silnika powyżej 2 litrów (z 13,6 proc. do 18,6 proc.)
- likwidacja ulgi w podatku akcyzowym na biokomponenty dolewane obowiązkowo do paliw
- składka rentowa
- akcyza na oleje opałowe i paliwa opałowe z 60 zł do 64 zł za 1000 kg
- akcyza na gaz ziemny przeznaczony do napędu silników spalinowych i do celów opałowych ze 1,18 zł do 1,28 zł
- akcyza na węgiel i koks
- opłata paliwowa na olej napędowy (92,61 zł/1000 l na 233,99 zł/1000 l), benzynę i LPG
- opłata za koncesję na otwarcie kasyna z 450 tys. zł na 1 mln zł
- podatki w salonach gier i kasynach z 45 do 50 proc.
- podatek od zakładów konnych z 2 proc. do 10 proc.
- podatki od branży e-hazardowej z 10 proc. przychodów do 50 proc. zysku
- miesięczny ryczałt od „jednorękiego bandyty” ze 180 euro do 480 euro
- opodatkowanie zakładów wzajemnych z 10 proc. do 25 proc.
- coroczne podnoszenie przez Ministerstwo Finansów maksymalnych stawek podatków lokalnych, w tym od nieruchomości, od środków transportowych i innych
- podatki i opłaty lokalne, w tym za użytkowanie wieczyste, podnoszone przez władze samorządowe związane z PO, m.in. w Warszawie czy gminach woj. śląskiego
- mandaty drogowe

Nowe podatki i opłaty wprowadzone lub planowane za rządów PO:

- podatek bankowy
- opłata na cyfrowe aparaty fotograficzne
- podatek ekologiczny na stare samochody
- opłata gazowa
- akcyza 3,1 proc. na quady, melekсы, skutery śnieżne
- opłata dworcowa
- obowiązkowe ubezpieczenie od ryzyka niesamodzielności (składka pielęgnacyjna)
- bykowe
- VAT na książki
- opłaty od nośników energii: opłata zapasowa, węglowa (za emisję gazów cieplarnianych), dywersyfikacyjna i danina z tytułu obowiązkowego zakupu energii produkowanej z metanu
- podatki opakowaniowe
- podatek na turniejowe gry w pokera 25 proc.

Niezrealizowane obietnice podatkowe PO:

- podatek liniowy 10 proc. PIT
- 3 x 15 proc. (VAT, PIT i CIT)
- likwidacja podatku od dochodów kapitałowych
- likwidacja abonamentu RTV



Wałbrzych się zmienia, bo razem zmieniamy prezydenta

Nie ulegam iluzji kolorowych billboardów oraz pięknych słów prezydenta, już to kiedyś przerabiałem. Dwukrotnie zawiezyłem jego słowom i z nadzieją głosowałem na Piotra Kruczkowskiego. Kiedy zostałem radnym, przez długi czas całym sercem wspierałem wszystkie głosowania na rzecz prezydenta, nawet te za które dziś się wstydzę. Aż przejrzałem na oczy. Słowo dane wyborcom musi być święte, a pomimo że mija już druga kadencja obecnego prezydenta, zasadniczych obietnic nie spełnił, więc trzeci raz już mu nie uwierzę - czas na zmiany!

Prezydent od iluzji

Jestem pod wrażeniem jak Piotr Kruczkowski opanował do perfekcji sztukę iluzji.

Niewiele zrobił przez osiem lat, jednak na kilka miesięcy przed wyborami jak króliki z kapelusza wyciąga - aby nam pokazać - a to wyremontowane drogi, a to lądowisko dla helikoptera przy szpitalu Sokołowskiego albo galerię Victoria, wyremontowane kamienice, zadowolonych studentów w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Wałbrzychu itd., głosząc przy tym - widzicie? Wałbrzych się zmienia!

Przedstawienie piękne, tylko co ma wspólnego prezydent ze szpitalem Sokołowskiego? Z wyższą szkołą? Z prywatną galerią Victoria? A gdyby tak zapytać o zarządców wyremontowanych dróg, którymi chwali się prezydent? Może się okazać, że prezydent większością tych dróg nie zarządza, a miejskie kamienice wyremontowane są za środki unijne i kredyty wspólnot mieszkaniowych.

Zanim prawda do nas dotrze

i zaczniemy kwestionować większość z tych „osiągnięć”, może się okazać, że iluzja zadziałała i w tym zachwycie postawimy krzyżyk przy nazwisku Kruczkowski na karcie wyborczej, bo cały ten przygotowany, kolorowy show ma taki właśnie cel.

Tylko czy na pewno chcemy powierzyć nasze miasto na kolejne cztery lata w ręce kogoś, kto już dwukrotnie obiecywał i nie dotrzymał słowa? Kto mógł, a nie działał? Czy naprawdę nie nie znaczy, że prezydent Piotr Kruczkowski w ostatnich latach dwukrotnie od radnych nie otrzymał absolutorium?

Nowoczesny Wałbrzych

Młodzi ludzie uciekają z miasta wysokich opłat za wodę, dziurawych dróg, składowiska odpadów niebezpiecznych, biedy, braku pracy.

Tak jednak nie musi być, Wałbrzych to pięknie położone miasto, któremu zabrakło dobrego gospodarza. Miasto położone w górach, wśród zieleni aż prosi o wyciągi, dobrą infrastrukturę drogową, ciekawą

ofertę gastronomiczno-hotelarską, bezpieczne ulice itd. To wszystko jest możliwe, bo budżet miasta nie jest mały, jednak źle lokowane finanse nie pozwalają na realizację tego. Pod bramami Wałbrzycha zatrzymuje się 300 tys. turystów rocznie! Przyjeżdżają do Zamku Książ i omijają miasto, a przecież powinni stanowić koło napędowe naszej lokalnej gospodarki. Posiadamy najbogatsze w Europie zbiory porcelany, ale zamknięte w skrzyniach muzealnych. Mamy górę w środku miasta i parki, ale nie ma tam atrakcji i niebezpiecznie jest zaglądać wieczorem. Mamy przepiękny masyw górski ze szlakami turystycznymi i miejscami na punkty widokowe, ale zamiast przetartych i oznaczonych szlaków proponujemy nielicznym goszczącym u nas turystom dzikie zarośnięte ścieżki, mamy ładny rynek, ale martwy i niebezpieczny po godzinie 18, itd. Wmówiono nam, że Wałbrzych musi być biednym, zaniedbanym miastem, bo borykamy się z brakiem funduszy, ale tak

mówią ludzie, którzy nie mają pomysłu na miasto, którzy potrafią tylko administrować miastem, a nie zarządzać nim.

Jeśli to nieprawda, że Wałbrzych może być atrakcyjnym, nowoczesnym miastem, to spójrzcie proszę na Jedlinę Zdrój, Świebodzice, Szczawno-Zdrój, Świdnicę, a nawet Boguszy, które mieszkańcom i turystom proponują dużo atrakcji i możliwości spędzania czasu wolnego - od basenów, ścieżek rowerowych, wiat turystycznych, poprzez trasy wspinaczkowe, wyciąg, po imprezy kulturalne masowe i dla wybrednych.

Duży potencjał drzemie w Wałbrzychu, jego otoczeniu i w mieszkańcach, ale aby go wykorzystywać trzeba chcieć, co oznacza ciężką pracę i pomysły.

Zmiany są konieczne

Wybory samorządowe z reguły nie mają dużej frekwencji. Często wypowiadane są słowa: „ja się polityką nie interesuję” albo „do wyborów nie idę bo i tak nic się nie zmieni”. Ale taka postawa to pierwszy krok

do poczucia bezkarności, nieróbstwa, braku odpowiedzialności wśród lokalnych polityków za dane mieszkańcom obietnice, co bezpośrednio prowadzi do bylejakości stylu zarządzania gminą jak i urzędnikami.

Nie powinniśmy pozwolić, aby przez naszą bierność wybierani zostali radni i prezydent, o których zdecydować mała grupa mieszkańców. Nie pozwólmy się wykluczyć z możliwości dokonywania wyboru.

Przy każdych wyborach powiedz każdemu kandydatowi, który nie dotrzymał słowa w wyborach poprzednich: „panu już dziękuję”, a zobaczysz, że następni będą się liczyć z Twoim głosem, z obietnicami, z rozliczeniem swojej pracy.

Korzystajmy z naszych praw wyborczych, nie pozbywajmy się współodpowiedzialności. To ci, którzy wezmą udział w głosowaniu podczas wyborów samorządowych zdecydują jak Wałbrzych ma wyglądać za cztery lata.

Dariusz Gustab

Gdzie jeszcze nie było zdjęcia prezydenta?

Dzienniczek dla prezydenta

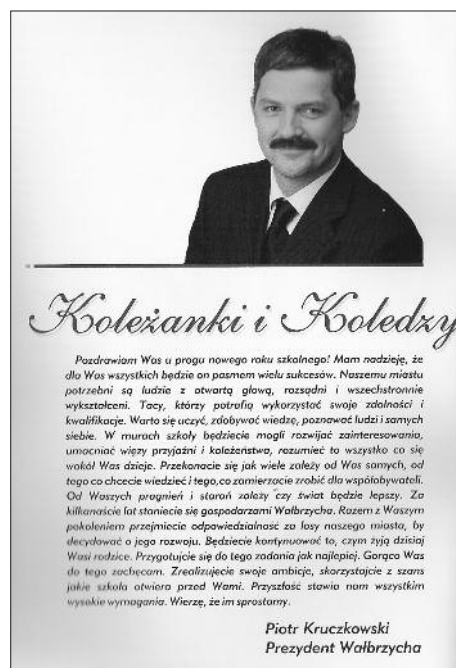
Od kilku lat Straż Miejska w Wałbrzychu wraz z Urzędem Miejskim wydaje „Eko dzienniczek ucznia”, który z kolejnym nowym rokiem szkolnym rozdawany jest w szkołach wśród dzieci klas najmłodszych.

Od kilku lat najmłodsi uczniowie w Wałbrzychu, chcą czy nie chcą, muszą oglądać wyborczą twarz prezydenta Piotra Kruczkowskiego epatującą z dzienniczka, tuż po jego otwarciu. Wyborczą, bo ten sam wizerunek można znaleźć w tegorocznych gazetach, na plakatach,

a rok jest wyborczy.

Na następnej stronie, obok tej z prezydentem, jest uroczy obrazek strażnika miejskiego na koniu namalowany dziecięcą ręką. Bardzo ładny, ale mógłby być w każdym innym miejscu dzienniczka. Zastanawia czemu obok twarzy prezydenta zamiast obrazka nie ma twarzy komendanta Straży Miejskiej, choć dzienniczek w znacznej mierze dotyczy strażników, no i jest przecież przez tą służbę wydany wspólnie z UM. Czy w obawie, aby dzieciom, a już zwłaszcza ich rodzicom te twarze się nie pomyliły, gdy - oczywiście dorośli - pójdą do wyborów?

Nie wiem czy któryś z lokalnych socjologów pokusi się o zbadanie wpływu codziennego oglądania twarzy prezydenta Kruczkowskiego przez rodziców przeglądających dzienniczki swych dzieci na ich obecne wybory w wyborach samorządowych albo wpływu codziennego oglądania twarzy prezydenta przez dzieci trzech najmłodszych klas szkół podstawowych na ich przyszłe wybory życio-



we, ale może któryś powinien. Wiem natomiast co myślą o takiej indoktrynacji najmłodszych uczniów pedagogzy szkolni, przynajmniej niektórzy, i nie są to myśli pochlebne prezydentowi. Tym bardziej, że - jak twierdzą - ich o zdanie co do zawartości dzienniczka nikt nie pytał.

Bo np. dlaczego prezydent poprzez dzienniczek uczy dzieci hymnu tylko Unii Europejskiej, którego tekst podano maluchom, a nie uczy hymnu polskiego, którego słów w dzienniczku nie ma

wcale? Prezydent wstydzi się hymnu własnego kraju? A może uważa, że dzieci uczyć tego nie należy?

Są też w dzienniczku teksty rewelacyjnie frapujące dla uczniów w wieku 6-8 lat, choć z adnotacją „Ważne informacje dla rodziców”. Np. gdzie mają się zgłosić jeśli z ich rachunków zysków i strat z picia alkoholu wyjdzie, że warto żyć w trzeźwości. Mogą też np. dowiedzieć się, że na początku na straży pracowało 25, a teraz już 61. I poznać obowiązki strażników, napisane oczywiście urzędniczym językiem, akurat dla 6- i 7-latków. Albo poznać kalendarz na rok szkolny 2009/2010.

Nie widzieć też czemu ludek stojący przy mapie Polski wskazuje na Małopolskę, a nie Wałbrzych lub przynajmniej Dolny Śląsk, żeby szkraby wiedziały w jakiej części kraju mieszkają.

Sam pomysł dzienniczka ciekawy, niektóre strony bardzo fajne, zrobione z myślą o dzieciach, ale całość przypomina niestety propagandowy folder. Tym bardziej, że prezydent zagaja: „Koleżanki i koledzy. (...) Naszemu miastu potrzebni są ludzie z otwartą głową, rozsądni i wszechstronnie wykształceni. (...) Przekonacie się jak wiele zależy od Was samych, od tego co chcecie wiedzieć i tego, co zamierzacie zrobić dla współobywateli.”

W Wałbrzychu nawet życie 6-latka jest trudne.

(ask)



KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW PATRYK WILD

NOWOCZESNY

WAŁBRZYCH

Drodzy sąsiedzi!

Jako mieszkańcy Wałbrzycha jesteśmy rozczarowani dotychczasową polityką zarządzania miastem.

Zdecydowaliśmy się na czynny udział w pracy samorządowej. Uważamy, że zdominowanie samorządu przez partie polityczne zaprzepaściło szanse na rozwój naszego miasta.

Nasz ruch obywatelski skupił wielu ludzi o różnych poglądach i zawodach, ale potrafiliśmy wypracować porozumienie, które jest niezbędne do budowania dobrych relacji w tworzeniu i realizacji programu dla Wałbrzycha.

Przy Państwa wsparciu zmienimy to miasto w przyjazne i nowoczesne.

- Zapewnimy normalne ceny za wodę i ścieki.
- Zbudujemy tak długo oczekiwaną obwodnicę i poprawimy komunikację miejską, zwłaszcza pomiędzy śródmieściem i największymi osiedlami wykorzystując istniejące tory kolejowe.
- Poprawimy bezpieczeństwo: nowe kamery i nowe oświetlenie ulic oraz dodatkowe patrole Straży Miejskiej.
- Poprawimy warunki mieszkalnictwa. Zlikwidujemy stały zasób mieszkaniowy i umożliwimy mieszkańcom zakup swoich mieszkań.
- Zadbamy o porządek i sprzątanie miasta. Miejskie parki, ulice i place będą czyste i bezpieczne.
- Przyczynimy się do powstania nowych miejsc pracy w turystyce, aby młodzi ludzie przestali wyjeżdżać z miasta w poszukiwaniu lepszego życia. Wykorzystamy górskie położenie Wałbrzycha - zbudujemy całoroczny wyciąg parkowy oraz duże przedsiębiorstwo turystyczne i park rozrywki w Starej Kopalni.
- Zlikwidujemy składowisko i zakład recyklingu odpadów niebezpiecznych.
- Zadbamy o poprawę sytuacji bezdomnych zwierząt w mieście.

Walczymy dla wszystkich mieszkańców o tańszą wodę.

**NASZYM PROGRAMEM JEST
NOWOCZESNY WAŁBRZYCH**



Materiał przygotowany i sfinansowany przez Komitet Wyborczy Wyborców Patryk Wild Nowoczesny Wałbrzych

OKRĘG WYBORCZY NR 1

PODZAMCZE, KSIAŻ,
LUBIECHÓW

- Żyła Ryszard
- Dydo Tomasz
- Czarnecka-Janyk Danuta
- Kurzydłak Daniel
- Haksel Krzysztof
- Zięba Adrian

OKRĘG WYBORCZY NR 2

PIASKOWA GÓRA,
SZCZAWIENKO

- Złoczańska Helena
- Krawczyk Paweł
- Madejska Karolina
- Olszówka Andrzej
- Walkowiak Agnieszka
- Zdanowski Piotr
- Skunka Anna

OKRĘG WYBORCZY NR 3

BIĄŁY KAMIEŃ, SOBIĘCIN, KON-
RADÓW, GAJ

- Gremppka Sebastian
- Majewski Andrzej
- Lubańska Karolina
- Klimaszewski Krzysztof
- Błaszczak Piotr
- Bączyński Sebastian
- Zborowski Mateusz
- Radoła Wojciech

OKRĘG WYBORCZY NR 4

NOWE MIASTO, PONIATÓW,
STARY ZDRÓJ, RUSINOWA,
KOZICE

- Orfin Paweł
- Marchacz Stefania
- Grabowski Kazimierz
- Drożdżyk Katarzyna
- Baranowski Jacek
- Michalak Ryszard
- Holka Zbigniew

OKRĘG WYBORCZY NR 5

ŚRÓDMIEŚCIE, PODGÓRZE,
GLINIK STARY, GLINIK NOWY

- Gustab Dariusz
- Michurski Zbigniew
- Makowska-Prochera Aleksandra
- Zborowski Grzegorz
- Szpilarewicz Grażyna
- Podkański Rafał
- Jarosińska Elżbieta
- Janik Grzegorz
- Holka Daria
- Gil Łukasz

NOWOCZESNY

WAŁBRZYCH

Bezpartyjni kandydaci do Rady Miasta



Znowu pożar w Mo-Bruku

Jaki piękny ten nasz Wałbrzych na tle pożaru - napisał internauta „emeryt”. Zabrzmiąło złowieszczo.

11 października przez Wałbrzych przeleciały sms-y „Mo-Bruk płonie”. Zmierzchało już. Słup czarnego gęstego duszącego dymu walił pod niebo, z ogniem długo męczyli się strażacy. A łatwo nie było, skoro z akcji gaszenia pożaru uczestniczyło sześć wołów strażackich.



Mo-Bruk starał się o poszerzenie swoich inwestycji m.in. na terenie Górnego Śląska, ale tamtejsze władze nie wyraziły zgody. I to pomimo, że tam nadal pracują kopalnie i degradują środowisko naturalne. W Wałbrzychu wszystkie kolejne rady miejskie wpisywały w strategię rozwoju miasta kierunek turystyczny, a jednak najwyraźniej Mo-Bruk znalazł tutaj przychylność, skoro tu właśnie chce się rozbudować. Firma działa od 1985 roku. Główną siedzibę ma w Korzennej k/ Nowego Sącza, tam prowadzi zakład odzysku odpadów niebezpiecznych. Poza Wałbrzychem, w którym ma składowisko i zakład recyklingu, ma także „Zakład produkcji paliw alternatywnych” w Ożarowie i „Spalarnię odpadów przemysłowych i medycznych” w Jedliczu.

Ekologia kontra WIOŚ

W ubiegłym roku sprawą zajęło się stowarzyszenie ekologiczne - Eko-Unia. Przeanalizo-

roku powinno być ono zamknięte do końca 2009 roku.” - przypomniano WIOŚ-owi.

W odpowiedzi WIOŚ wyjaśnił, że kontrole składowiska robi systematycznie, jednak „nie ma dowodów na występowanie bezpośredniego zagrożenia szkodą w środowisku, dlatego też nie mogą być podjęte działania wstrzymujące funkcjonowanie składowiska.”

No to zajrzyjmy do wykazu interwencji WIOŚ, jakie zamieszcza na swojej stronie internetowej, żeby zobaczyć jak jest z tą systematycznością kontroli. Po kolei od roku 2006:

2006-08-24 - odprowadzanie cuchnących ścieków z terenu MOBRUK w W-chu, włączono do planu kontroli,

2008-03-29 - pożar odpadów na terenie firmy Mo-Bruk w Wałbrzychu połączony z wybuchami chemikali, przeprowadzono wizję w terenie,

2009-09-16 - negatywne oddziaływanie obiektów MO-BRUK w Wałbrzychu na środowisko, brak pomiarów, załatwienie we własnym zakresie (tj. WIOŚ); odpowiedź w oparciu o dokonane ustalenia przeprowadzonych kontroli poprzedzających złożony wniosek,

2009-04-02 - przekazywanie nieautoklawowanych odpadów medycznych do firmy Mo-Bruk w Korzennej - Oddział w Wałbrzychu, brak pomiarów, protokół z kontroli, zarządzenie pokontrolne i wystąpienia pokontrolne.

I już do maja br. nie było wzmianki o żadnej kontroli. A od roku 2006 Straż Pożarna gasiła w Mo-Bruku 15 pożarów.

I na koniec pod rozwagę odpowiedzialnych służb jeszcze raz internauci: W zeszłym tygodniu zmarła na raka płuc nasza znajoma, kobieta w sile wieku, wałbrzyszanka. Nie była nigdy palaczką papierosów. Nie wiem jak innym, ale jej śmierć mi dała do myślenia. Dziękuję wam urzędnicy za Mobrulk w Jej imieniu - napisała „dziękuję”.

Anna Skunka

Upór mieszkańców

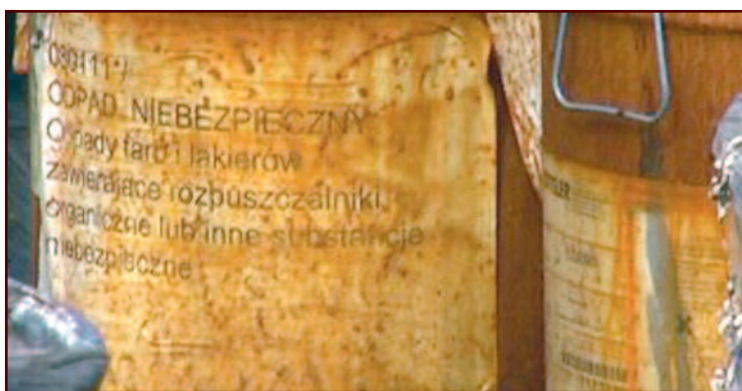
Urzędników miejskich ani z Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska na miejscu pożaru nie było, byli natomiast internauci zainteresowani problemem i wyczuleni na niego. Porobili dokumentację fotograficzną i filmową. I na forum internetowym podzielili się uwagami. Np. Znowu opozycja rozpuszcza fałszywe informacje? Przynudzacie, bo nie macie nic na legalnie działający Mo-Bruk.

Interes - interesem

Tymczasem Mo-Bruk ma plany rozbudowy na terenie Wałbrzycha, o czym informują na stronach internetowych Urzędu Miasta dwa obwieszczenia. Przy ul. Górniczej chce budować instalację do produkcji granulatu cementowego, a przy ul. Kosteckiego zakład przerobu mułów węglowych. W obu przypadkach wystąpił w sierpniu o decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia.



Pan prezydent powiedział, że jest bezpieczny, to znaczy, że jest bezpieczny. - Heniuś. Albo bry: No i co, że się pali? Są tam odpady przemysłowe pomiędzy którymi zachodzą reakcje chemiczne to i płonie, każdy strażak Ci to powie, że nic to wielkiego. Na Podzamczu też płonie i to nie rzadziej niż na Mo-Bruku, a i zadymienie podobne to znak, że mają Podzamcze zamknąć?? Albo Kama: Żadnych służ sanitarnych, nikt nie bada skażenia!!! Kto kogo chroni? Ludzie spokojnie na Podgórzu i Śródmieściu śpią i wdychają to świństwo. Jak daleko to poleciało i które dzielnice jeszcze są skażone tym dymem ze składowiska? Kruczkowski ma to gdzieś zamiast już być pod Mo-Brukiem i badać skażenie. Wreszcie?: Skoro tak trudno zamknąć Mo-Bruk, to może należy zamknąć Kruczkowskiego i tego specja z inspektoratu środowiska, co tu nam tu ten horror sprowadzili. Jak myślicie?



8 września opublikowane zostało pierwsze obwieszczenie, 16 - drugie. W ciągu 21 dni wszyscy zainteresowani mogli składać uwagi i wnioski do wniosku i raportu o oddziaływaniu na środowisko.

Przypomnijmy: Organ właściwy do wydania decyzji - Prezydent Miasta Wałbrzycha. Organ właściwy do wydania opinii - Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Wałbrzychu. Organ właściwy do dokonania uzgodnienia - Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska we Wrocławiu.

wało sprawę i wysłało pismo do delegatury WIOŚ w Wałbrzychu, w którym przedstawiło obawy dotyczące skażenia środowiska i poprosiło o kontrole, głównie powodów pożaru oraz zanieczyszczenia okolicznych wód i gleb. Eko-Unia uważa, że problemy z wysypiskiem to efekt braku odpowiednich uszczelnień oraz drenażu odcieków. „Zabezpieczenie obiektu jest konieczne do dalszego jego funkcjonowania, ponieważ jeśli nie spełni wymagań zgodnych z Rozporządzeniem Ministra Środowiska z dnia 24 marca 2003

Oficjalnie składowisko w Wałbrzychu może odbierać tylko odpady przemysłowe inne niż niebezpieczne, i dodatkowo ma wydzieloną kwaterę na odpady azbestowe. Jednak mieszkańcy alarmują o zupełnie innych odpadach zwożonych do Wałbrzycha, m.in. samochodami z zakrytymi numerami rejestracyjnymi. Wybuchy pojemników, kolorowa ciecz zalewająca podwórka i działki, wycieki cuchnących płynów ze składowiska do gleby - to wszystko znają mieszkańcy, a zwłaszcza z Podgórza.

Jeden z wielu

Od roku 2002 Straż Pożarna gasiła 23 pożary na wysypisku odpadów „Mo-Bruku”. Powody to wg zestawienia Straży: podpalenia, samozapłon i samozapalenie (Straż rozróżnia to w odniesieniu do materiałów stałych i cieczy), zapalenia się beczki podczas rozładunku, pożar hali produkcyjnej i maszyny rozdrabniającej. W trzech przypadkach przyczyny nie zostały ustalone. Co było powodem ostatniego?

- Paliły się płyty z PCV - podaje rzecznik prasowy Straży, Paweł Kaliński. Powód? - Nie wiadomo, może samozapłon.

Samozapłon PCV?

- Czegoś co było niżej, co mogło zostać sprasowane i wytworzyło się ciepło. Gasiliśmy elementy z PCV i inne rzeczy. Nie wiemy co tam jest pod spodem - tłumaczy rzecznik.

Jeśli nie wiadomo, to oznacza, że odpady są niewłaściwie składowane. Wysypisko jak każdy zakład powinno mieć dokumentację, a skoro strażacy nie wiedzą co jest pod spodem palącej się warstwy, to oznacza, że właściciel wysypiska niefrasobliwie naraża na niebezpieczeństwo ich życie podczas akcji gaśniczej. Bo może pod spodem przez dłuższy czas tliło się i w tym miejscu powstała nisza, i po wejściu strażaka nagle ziemia pod nim zapadnie się. Przecież kiedyś tam osady składowała kopalnia.

W USA najważniejsze jest bezpieczeństwo społeczeństwa

Więzienne dolce vita?

„W Ameryce dla więźniów mamy tylko kij. Ludzie po to płacą podatki, by zwyrodnialców przetrzymywać w zamknięciu” – powiedział w wywiadzie dla „Nowej Trybuny Opolskiej” Dariusz Panasiak, oficer stanowy więziennictwa w Północnej Karolinie.

Tamtejszy system penitencjarny różni się od europejskiego, a więc i polskiego tym, że nie zwraca się specjalnej uwagi na humanitarne wartości traktowania więźniów. Jak powiedział Panasiak, najważniejsze jest bezpieczeństwo społeczeństwa, stąd nacisk na izolację i właściwy stosunek do straży więziennej, która ma większe uprawnienia niż policja. W USA nie działa zabobon resocjalizacji, która – wg Panasiaka – nie ma sensu. „No bo jaki jest sens pracować z kimś, kto odsiedział 30 lat wyroku, wyszedł na 48 godzin, zgwałcił, zabił ponownie i z powrotem wrócił do więzienia. A tak właśnie dzieje się w 70% przypadków” – dodał.

W porównaniu z amerykańskimi, europejskie więzienia przypominają kurorty, choć na Litwie, jak podało Radio znad Wilii, więźniowie sami płacą za energię elektryczną zużywaną w celach. Wyjątkiem są urządzenia pierwszej potrzeby – nieprzekraczające 10 watów poboru mocy, np. maszynki do golenia i małe radia. Za całą resztę trzeba płacić. Np. za

100-watowy telewizor – 6 litów, tj. ok. 9 zł miesięcznie. W przypadku niezapłacenia sprzęt jest rekwirowany do czasu uregulowania należności. Wg twórców noweli do tamtejszego kodeksu karnego, ma ona nie tylko na celu względy ekonomiczne, ale też i społeczne. Dzięki temu więźniowie uczą się odpowiedzialnego gospodarowania własnymi pieniędzmi.

W Polsce jest inaczej. Dienne utrzymanie więźnia kosztuje u nas średnio ok. 90 zł, tj. od 2,5 do 3 tys. zł miesięcznie w zależności od zakładu karnego. Stała jest tylko

reguluje rozporządzenie ministra sprawiedliwości. W przytoczonej kwocie mieści się

wyżywienie, ubranie wraz z praniem oraz kosztami obsługi, ogrzewanie i energia elektryczna. Nie jest to bez znaczenia, gdyż więźniowie w celach mogą mieć telewizory, konsole do gier, itp. W nagrodę za dobre sprawowanie więźniowie wychodzą na przepustkę, a inną atrakcją są tzw. „mokre widzenia” w pokoju bez nadzoru, czyli intymne kontakty z partnerką.

stawka żywnościowa, której wysokość

Ale więzienia nie są jeszcze najgorsze jeśli chodzi o efekty re-

so-
cjali-
zacji.
Rekordy
biją domy poprawcze. Jak wynika z raportu Najwyższej Izby Kontroli obejmującej okres od początku 2007 do końca I kwartału 2009 r., resocjalizacja nieletnich w Polsce nie zdaje egzaminu. Poprawczaki to fabryki przestępców – aż 60 procent wychowanków zakładów poprawczych wraca na drogę przestępstwa i działa coraz brutalniej. Za to ich utrzymanie wynosi nawet 18 tys. zł miesięcznie za osobę.

Dla porównania: w Polsce koszt utrzymania pensjonariusza w domu pomocy społecznej to minimum 1400 zł, dziecka w rodzinnym domu dziecka wynosi od 700 do 1500 zł, a w młodzieżowym ośrodku wychowawczym pensjonariusz kosztuje od 2928 zł wwyż.

Średnia emerytura wynosi w Polsce ok. 1500 zł, ale to mylące, bo najniższa to zaledwie 706,29 zł, tak samo jak najniższa renta rodzinna, a renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy jest jeszcze

mniejsza i wynosi 543,29 zł. Co gorsza, z danych Komisji Europejskiej wynika, że w całej Unii Europejskiej 20 % emerytów żyje na granicy biedy. W kręgach prawniczych od lat mówi się o konieczności prywatyzacji więziennictwa, co dobrze zdaje egzamin w USA, gdzie prywatne więzienia powstały najwcześniej, bo w 1984 r. W latach 90-tych trend ten rozszerzył się na Australię, Wielką Brytanię, Nową Zelandię, Kanadę i Południową Afrykę. W krajach tych koszt utrzymania więźniów spadł średnio o 15%.

Prócz tego proponuje się obciążenie skazanego kosztami pobytu w więzieniu z konfiskatą majątku na ten cel, a w razie jego braku – pracą przymusową. Rzecz jasna, wiąże się z tym likwidacja wynagrodzeń za pracę i przywilejów więźniów oraz przywrócenie kary śmierci. Z drugiej strony koszty systemu więziennictwa można obniżyć poprzez zamianę kary odsiadki (w przypadku przestępstw lekkich i wykroczeń) na bezpłatną pracę na cele publiczne. Do tego jednak potrzeba woli politycznej, a tej wśród rządzącej Platformy Obywatelskiej – brak. Być może dlatego, że w zakładach karnych ta partia podczas ostatnich wyborów parlamentarnych uzyskała największe poparcie spośród wszystkich partii biorących udział w wyborach.

Opr. MM
Źródło: internet

Region

Dachowanie auta wprost do wody

15 października, około godz. 15.30, policjant z Lwówka Śląskiego, już po służbie, jadąc swoim samochodem zauważył leżące na dachu w przydrożnej rzeczce auto, a w nim uwięzione osoby.

Natychmiast przystąpił do akcji ratunkowej. Nie mogąc otworzyć drzwi samochodu wybił ręką szybę, wyciągnął dwóch mężczyzn i pomógł wyjść trzeciemu. Czwarty z uwięzionych wydostał się o własnych siłach. Pasażerowie i kierowca zostali przewiezieni do szpitala przez pogotowie. Okazało się, że nie doznali poważniejszych obrażeń. Do szpitala trafił również policjant, któremu opat-

rzono rękę, gdyż zranił się wybijając szybę.

Do zdarzenia doszło prawdopodobnie w wyniku nie dostosowania prędkości jazdy do warunków panujących na drodze przez 19-letniego kierowcę, samochód wpadł w poślizg, w wyniku czego dachował i wpadł do przydrożnej rzeczki.

Policjanci apelują o zachowanie szczególnej ostrożności na drodze. Brawura i nadmierna prędkość to jedne z najczęstszych przyczyn kolizji i wypadków. Czasami kilka sekund decyduje o ludzkim życiu lub zdrowiu. Zachowajmy rozsądek.

opr.red.
Źródło: www.dolnoslaska.policja.gov.pl

Wałbrzych

Efekty działań pod kryptonimem „Truck“

Policjanci Wydziału Ruchu Drogowego wałbrzyskiej komendy 14 października prowadzili na drogach powiatu działania pod kryptonimem „Truck”. Celem akcji było wyeliminowanie nieprawidłowości w wykonywaniu międzynarodowego i krajowego transportu drogowego. M.in. chodzi o przestrzeganie obowiązujących przepisów prawnych, a w szczególności sposobu przewożenia ładunków na pojazdach ciężarowych.

Skontrolowano 158 pojazdów, w tym 25 autobusów i 28 pojazdów ciężarowych. Zatrzymano 28 kie-

rowców, którzy wyraźnie przekroczyli dozwoloną prędkość, za co zostali ukarani mandatami karnymi. Zatrzymano też 19 dowodów rejestracyjnych, dwa pojazdy ze względu na bardzo zły stan techniczny nie dopuszczono do dalszej drogi. W akcji tej policjanci nałożyli na kierowców 44 mandaty karne i skierowali jeden wniosek do sądu grodzkiego.

Działania te prowadzone są systematycznie i okresowo, o czym wałbrzyscy policjanci przypominają użytkownikom dróg.

opr.red.
Źródło: www.dolnoslaska.policja.gov.pl

Wałbrzych

Instruktorka nauki jazdy bez uprawnień

Wałbrzyscy policjanci zatrzymali do rutynowej kontroli samochód osobowy Fiat Panda z oznakowaniem „nauki jazdy”. W trakcie kontroli okazało się, że 43-letnia instruktorka nie posiadała aktualnych uprawnień do wykonywania zawodu.

Fiat Panda z oznakowaniem „nauki jazdy” został zatrzymany 13 października na ulicy Andersa. W toku kontroli funkcjonariusze zobaczyli, że 43-letnia instruktorka ma nieważną legitymację instruktora. Legitymacja straciła ważność w listopadzie 2008 roku. Ponadto instruktorka

prowadziła bez wymaganej, rozpisanej karty kursanta, opony na przedniej osi samochodu były nadmiernie zużyte, w samochodzie brakowało lewego, zewnętrznego lusterka.

Policjanci zatrzymali za pokwitowaniem dowód rejestracyjny pojazd. Całość materiałów zostanie przekazana do Wydziału Komunikacji Starego Powiatowego, który prowadzi merytoryczny i faktyczny nadzór na szkołami jazdy.

opr.red.
Źródło: www.dolnoslaska.policja.gov.pl

EURO 2012 nie dla Wałbrzycha

No i po nadziei. Komisja UEFA, która obejrzała wszystkie zgłoszone kandydatury na centra pobytowe na EURO 2012, na Dolnym Śląsku wybrała dwa: w Jeleniej Górze i we Wrocławiu.



Nie oznacza to automatycznie, że tam będą gościć drużyny grające na wrocławskich Maślicach, ale tylko te dwa obiekty zostaną zamieszczone w katalogu UEFA i spośród nich reprezentacje turnieju dokonają wyboru.

Jeszcze kilka miesięcy temu - na stronie internetowej wałbrzyskiego magistratu jego rzeczniczka - Ewa Frąckowiak ogłosiła, że „Wałbrzych się nie poddaje”, kiedy to Ministerstwo Sportu i Turystyki, opublikowało listę 44 centrów pobyto-terningowych wyłonionych w wyniku weryfikacji przeprowadzonej przez zespół złożony z przedstawicieli ministerstwa, Spółki PL.2012 i PZPN. Wśród tych 44 nie było Wałbrzycha, choć miał

to być spektakularny sukces władz miasta. Wałbrzych miał być jednym z takich centrów i wypromować nasz gród szeroko w świat. Tak w każdym razie zapewniano jeszcze przed rokiem w związku z budową hotelu i aquaparku na Ratuszowej. Tymczasem po 3 latach funkcjonowania spółki Aqua-Zdrój basenu i hotelu jak nie było, tak nie ma.

Teraz obowiązuje równie optymistyczne hasło: „Wałbrzych się nie poddaje” - mówi w wywiadach w lokalnej prasie Artur Wylandowski odpowiedzialny za promocję miasta. Nasz gród ma się znaleźć w alternatywnym katalogu, który ma wydać Dolnośląski Komitet Organizacyjny, a wzór hotelu ma stanowić Ho-

tel Maria.

Gorzej z obiektami sportowymi. Stadion na Ratuszowej ledwie otrzymał warunkową licencję na grę w III lidze (wg nomenklatury PZPN - w II lidze). Kontenery „robiące” za szatnie dla zawodników i kilka „toi” za toalety, a zwłaszcza to, co w środku, może powalić na ziemię, ale niekoniecznie rzucić na kolana przedstawicieli DKO.

Przedwyborczy, urzędowy optymizm to za mało. Mit centrum pobyto-terningowego podzielił los innych, np. grodzkości Wałbrzycha, czy budowy zachodniego odcinka obwodnicy, o którym wspomina już tylko opozycja. A do Wrocławia jedzie się dłużej niż przed wojną.

MM

Miasto znowu przegrywa

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu utrzymał wyrok niższej instancji stwierdzający winę Gminy Wałbrzych oraz policji w sprawie zniszczenia 15-hektarowej działki Edwarda Janusza, leżącej pomiędzy ulicami Wysockiego i Antka Kochanka.

Teren od 10 lat niszczyli kopacze wydobywający tam węgiel z tzw. biedaszybów, a gmina, jak i policja, nie zrobiły nic, aby ten proceder ukrocić. Sąd odrzucił argumentację władz Wałbrzycha, że to właściciel działki powinien zadbać o swoją działkę, gdyż on nie ma po temu podstaw prawnych i narzędzi. Sąd stwierdził, że to policja i straż miejska są służbami, na których leży obowiązek interwencji. Winne zatem jest państwo, za które koszty odszkodowania poniosą w tym przypadku skarb państwa oraz gmina. W jakiej wysokości? - to określi odręb-

ne postępowanie sądowe, choć Edward Janusz zapowiadał, że będzie to kwota od 6 do 10 milionów zł.

Nie jest to pierwsza porażka gminy w tym roku. Przypomnijmy, że kilka miesięcy temu wyszła sprawa konieczności zwrotu Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa darowizny w naturze bądź zapłacenia za nią ok. 11 mln zł. Chodziło o działki o łącznej wielkości 26 hektarów, które miasto pozyskało za darmo na cele infrastrukturalne, rekreacyjne, itp. Zamiast tego część terenu przekazano aportem Wałbrzyskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej i teraz trzeba płacić. Szerzej sprawą tą zajmowaliśmy się w jednym z poprzednich numerów „Naszego Regionu”.

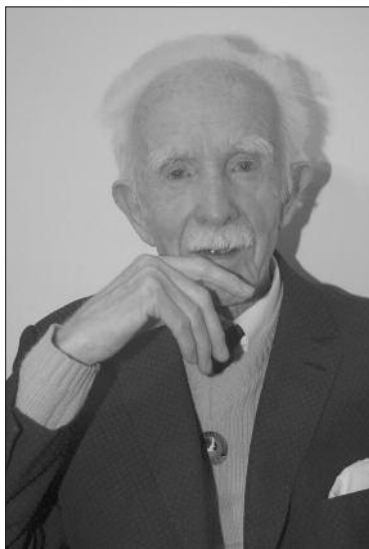
Niestety, wbrew buńczuczным zapowiedziom prawników miejskich, za niefrasobliwość swoich włodarzy miasto musi płacić, a dokładnie: jego mieszkańcy.

MM



Już nie wróci na szlak

Henryk Boratyński zginął w wypadku samochodowym 8 października. Aż trudno uwierzyć. W lutym tego roku skończył 90 lat. Umiął dobrze żyć, a jego recepta na udane życie brzmiała: Kochać ludzi, pracę i świat. I jednym tchem dodawał zdanie z Herodota: Żyć, a nie trwać. Był wesołym, serdecznym i w miarę swoich skromnych możliwości, szczerym człowiekiem. Kochał sztuki piękne, szczególnie muzykę. No i oczywiście góry.



W styczniu, krótko przed swoimi 90. urodzinami, kiedy gwarzyliśmy przy kawie, pan Henryk, przesympatyczny gawędziarz, powiedział mi, że chce napisać wspomnienia.

- Coś takiego: Mój bieg w XX wiek, mój skok w 2010 rok. No bo skoro dożyłem 2010 roku, to mam zobowiązanie wobec losu.

I mówił jeszcze, że jeśli zdrowie mu pozwoli, nie zmieni trybu życia, będzie chodzić po górach, spotykać się z przyjaciółmi, pomagać ludziom i nieść im swoją pogodę ducha. Zwierz mi się też, że jego marzeniem jest zdobycie korony Sudetów i Sudetów Czeskich, bo

„troszkę” szczytów mu brakowało.

- Nie sądziłem, że dojdę do dwóch siekier, czyli 77 lat, a później do dwóch bałwanów, czyli 88 lat. Ktoś mi kiedyś powiedział: Ty nie licz, że będziesz żyć wiecznie, bo ty tego nie doczekasz. A ja myślę sobie, że nie miał racji - śmiał się wtedy. Los zrządził inaczej.

Urodził się w Zawierciu, w 1920 roku. Do Wałbrzycha przyjechał w 1948 roku i to miasto na zawsze stało się jego ukochanym domem.

- Od dzieciństwa miałem pod górkę - żartował. Był zaledwie 3-letnim dzieckiem gdy zmarł jego ojciec, legionista. Matka zmarła w 1935. Henryka i jego brata Mirosława wzięła do siebie babcia.

W maju 1940 roku Henryk pojechał na roboty do Niemiec. Pracował w Goslar w kopalni żwiru, potem w fabryce Herman Georing Werke w Drutten.

Po wojnie został wolontari-

szem biura UNRRY w obozie przejściowym. Tam poznał mnóstwo ciekawych, aktywnych ludzi i trafił do Polskiej Rewii Objazdowej, z którą docierali wszędzie tam na obczyźnie, gdzie byli Polacy. W Wałbrzychu też śpiewał: w „Chórze Rolanda” i w „Wesołej piątce”, a ostatnio w „Trubadurach górskich”.

Z wałbrzyskim PTTK związał się w 1964 roku. To on był pomysłodawcą wycieczek pod wspólną nazwą „W niedzielę nie ma nas w domu”, inicjatywy, która trwa od 1982 roku do dziś. Za działalność otrzymał wiele odznaczeń, w tym Złoty Krzyż Zasługi, Złotą Honorową Odznaką PTTK, a także tytuł „Zasłużony dla Miasta Wałbrzycha” oraz „Zasłużony dla Powiatu Wałbrzyskiego”.

Nie on prowadził auto, był pasażerem. Teraz zapewne chodzi po niebieskich dolinach, jak majster Bieda, ten z piosenki turystycznej Wolnej Grupy Bukowina, która bardzo lubił. A oni

w ostatniej zwrotce śpiewali tak:

*„Aż nastąpił taki rok
Smutny rok, tak widać
trzeba
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną
Miejsce, gdzie siadał, zielonym zarosło
I choć niejedną wyteżał wzrok
Choć lato pustym gościńcem przeszło
Rudymi liśćmi jesienną schedą
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość.”*

Pan Henryk też odszedł od nas jesienią. Tak żal.

Anna Skunka

Patryk Wild

Kandydat
na Prezydenta Wałbrzycha

Wałbrzych stać na więcej

cz. III

Referendum w sprawie niebezpiecznych odpadów i obniżenia cen wody w Wałbrzychu dojdzie do skutku?

Tak. Złożyliśmy wniosek. Dzień wcześniej Mo-Bruk znowu płonął. Nasz wniosek poparło około 11 tysięcy wałbrzyszan. Referendum odbędzie się na pewno, choć obecna władza czyni wiele, aby opóźnić jego termin. Chcą, by odbyło się po wyborach. Decyzja przewodniczącej Rady Miasta, by nie powoływać komisji do zbadania naszego wniosku jest skandaliczna. Zlekceważyła w ten sposób przepisy prawa, które nakładają na nią obowiązek powołania takiej komisji.

Kilkanaście tysięcy podpisów wałbrzyszan pod tym wnioskiem to olbrzymia siła. Wierzę, że takie demonstracyjne lekceważenie mieszkańców nie wyjdzie tej władzy na dobre. Przecież to będzie pierwsze referendum w historii Wałbrzycha.

Skąd taki opór przed referendum?

Opór władzy akurat mogą zrozumieć. Zarówno istnienie składowiska i zakładu przetwarzania odpadów niebezpiecznych, jak i wysokie ceny wody to efekt działalności obecnych władz. Żadna władza nie lubi, aby jej wykazywać nieudolność, a już zwłaszcza przed wyborami.

Poza tym kwestia składowiska to sprawa naprawdę dużych pieniędzy.

Trzeba pamiętać, że firma która zwozi tu te chemiczne trucizny zarabia na tym procederze miliony złotych. Wałbrzyskanie nie mają z tego wiele poza tym, że raz na jakiś czas, kiedy to składowisko płonie – wdychają całą tablicę Mendelejewa.

Ale dla właścicieli tego zakładu to naprawdę milionowy interes.

A jeśli ktoś zarabia miliony, to można zakładać, że robi wszystko, żeby jego interes dalej kwitł. Wystarczy przekonać władzę, żeby dalej mówiła "my nic nie możemy" i dalej zachowywała taką zdumiewającą bierność. Referendum psuje tę sytuację. Dlatego jest wiele osób, które mają interes w tym, aby referendum opóźnić. Kiedy zaangażowane są tak olbrzymie pieniądze to żaden opór nie powinien dziwić.

My jednak robimy swoje. Obiecałem, że doprowadzimy do referendum w sprawie obniżenia cen wody i likwidacji składu trucizn i dotrzymam słowa.

W ubiegłym tygodniu przedstawił Pan pomysły na politykę mieszkaniową miasta. Na czym one w skrócie polegają?

Najważniejsza zmiana polegać będzie na tym, że Wałbrzych zacznie w ogóle prowadzić politykę mieszkaniową. Dziś nic takiego się nie dzieje.

Wystarczy popatrzeć jak rozwiązują te problemy inne miasta jak Świdnica, Dzierżonów czy Wrocław.

Wałbrzych ma bardzo dużo budynków komunalnych. Jednocześnie nie ma wystarczających funduszy na ich utrzymanie. Rocznie przy tej liczbie mieszkań trzeba wydawać na remonty około 80 milionów zł. Dziś wydaje się około 20 milionów. Dlatego trzeba roz wiązać tzw. stały zasób mieszkaniowy i sprzedawać jak najwięcej mieszkań dotychczasowym lokatorom – nawet za 1-2% ich wartości.

Niezbywalnym mieniem gminy powinny pozostać jedynie mieszkania w nowobudowanych budynkach czynszowych (rocznie powinno powstawać około 40-50 takich mieszkań) oraz tak zwane mieszkania wspomagane, których utrzymanie jest obowiązkiem samorządu.

Ponadto trzeba z informatyzować MZB, bo mam wrażenie, że dziś ta firma nie potrafi nawet powiedzieć ile ma pustostanów.

Co Pan zamierza zrobić z pustostanami?

Należy również je sprzedawać potrzebującym rodzinom nawet za symboliczną złotówkę, ale w zamian za to, że dana rodzina ten lokal wyremontuje. Dopiero po wykonaniu remontu dokonywane byłoby przeniesienie własności.

Zamierzam przywrócić do stanowiska gospodarza budynku. Mogłby nim być lokator gminnego mieszkania, który w zamian za obniżony czynsz wykonywałby określone roboty, takie jak dozór obiektu, wymiana żarówek, czyszczenie rynien, wymiana dachówki itp. Duże zniszczenia w budynkach

zazwyczaj biorą się z nie naprawionej w porę drobnej awarii.

I wreszcie należy bezwzględnie egzekwować normalne zachowania społeczne u lokatorów. Nie może być tak, że ktoś kto niszczy mieszkanie komunalne dalej bezkarnie w nim mieszka, a miasto na własny koszt robi mu remont tego co zniszczył.

A co z nowym budownictwem?

Tak jak inne miasta Wałbrzych powinien budować nowe mieszkania czynszowe – rocznie 40-50 mieszkań, ale najważniejsze jest stwarzanie warunków i wspomaganie nowoczesnych form budownictwa społecznego. Trzeba wyznaczyć tereny pod budownictwo, przygotować plany zagospodarowania, uzbrajać teren w infrastrukturę, czyli robić wszystko, czego dziś samorząd nie robi. Miasto bezwzględnie powinno zatrudnić najlepsze kancelarie prawne i walczyć o odzyskanie wpływu w WTBS. To co się stało z tymi mieszkaniami jest niebywałym skandalem, który ociera się o przestępstwo. Moim zdaniem – przy dobrej obsłudze prawnej – istnieje szansa na podważenie legalności całej tej operacji, w której miasto straciło kontrolę nad WTBS. Należy walczyć, aby oddać te mieszkania ich lokatorom.

Wspiera Pana Zbigniew Michurski, wałbrzyszanin walczący o prawa osób niepełnosprawnych. Kilko z nich będzie startowało na radnych z Pańskiego komitetu wyborczego.

Sposób w jaki miejski samorząd obchodzi się ze swoimi niepełnosprawnymi mieszkańcami to czysta podłość. Troska o niepełnosprawnych jest oczkiem w głowie Unii Europejskiej, tymczasem w Wałbrzychu do normalnych standardów jest dalej niż na Księżyc. I co najgorsze, nie widać żadnych symptomów zmiany.

W mieście, w którym ponad dwadzieścia kilka procent mieszkańców ma jakiś stopień niepełnosprawności Urząd Miasta woli płać kary za niezatrudnianie odpowiedniej liczby pracowników niepełnosprawnych, niż stworzyć dla nich miejsca pracy. Część budyn-



ków urzędowych, ba nawet nowe inwestycje, nie są dostosowane do potrzeby osób z ograniczeniami ruchowymi. A straż miejska rzadko egzekwuje kary od osób zajmujących miejsca parkingowe dla niepełnosprawnych.

A co pan robi jako Prezydent dla takich osób?

Zamierzam powołać pełnomocnika prezydenta ds. osób niepełnosprawnych, rzecznika ich interesów, posiadającego realną władzę. W urzędzie i miejskich instytucjach będę zatrudniał niepełnosprawnych pracowników – to lepsze i tańsze od płacenia kar.

Wszystkie budynki urzędowe będą przystosowane do obsługi niepełnosprawnych. Będę też dążył do tego, aby wszystkie wałbrzyskie szkoły były przystosowane do potrzeb dzieci niepełnosprawnych.

W autobusach pojawią się komunikatory głosowe informujące o następnym przystanku, po to by niewidomi pasażerowie wiedzieli gdzie w danym momencie się znajdują. Wszystkie autobusy w MPK pod

koniec następnej kadencji będą niskopodłogowe.

Pomiędzy głównymi osiedlami a centrum powstanie ścieżka rowerowa dostępna również dla wózków. A w centrum i przy obiektach użyteczności publicznej powstanie odpowiednia liczba miejsc parkingowych dla niepełnosprawnych.

Będę dążył do budowy lub przystosowania co najmniej kilkunastu mieszkań gminnych rocznie do potrzeb osób niepełnosprawnych. I oczywiście każda inwestycja czy remont będzie uwzględniała ich potrzeby.

To się opłaca wszystkim, bo dzięki temu również pełnosprawne osoby, osoby starsze, czy na przykład matki z wózkami będą mogły łatwiej poruszać się po mieście.

Czy ten program powstawał w konsultacji z osobami niepełnosprawnymi?

Oczywiście.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Dariusz Gustab

Zwierzęta ból i strach czują tak jak Ty

Naukowo jest udowodnione, że zwierzęta czują strach, ból a nawet cierpienie po utracie swoich najbliższych. Kiedy w Parku Narodowym Samburu w Kenii umierała słonica Eleonor, naukowcy sfilmowali i udokumentowali ostatnie godziny Eleonory, jak również reakcje innych słoń po śmierci ich przywódczyni.

Dwie minuty po upadku Eleonor, słonica, której naukowcy nadali imię Grace, podbiegła do niej z podniesionym ogonem. Dotykała umierającej Eleonor trąbą, próbowała ją podnieść za pomocą kłów i popychała od tyłu, pragnąc ją zachęcić do wstania. Ta była jednak zbyt słaba i wkrótce potem umarła.

Grace sprawiała wrażenie bardzo zestresowanej, trąbiła, uderzała i popychała Eleonor kłami – opisuje Douglas-Hamilton. Kiedy to nie przyniosło efektu, pozostała przy umierającej przywódczyni aż do nocy.

Następnego dnia, o 11 rano, Eleonor zmarła. Przez kolejne 7 dni zarówno krewni zmarłej, jak również słońce spoza rodziny odwiedzały miejsce jej śmierci. Dotykały trąbą jej zwłok, poruszały nogą lub po prostu stały w ciszy obok. Najwięcej czasu przy zwłokach swej zmarłej przyjaciółki spędziła słonica Maya. U wielu gatunków szczególnie

bliska więź łączy dzieci i matki. Stąd też silne reakcje, gdy jedno z nich umiera. Holenderski naukowiec Frans de Waal zaobserwował, że małpy-matki noszą ze sobą zwłoki dziecka „dopóki się nie rozpadną”. Jane Goodall prowadziła obserwacje ośmioletniego szympansa o imieniu Flint po śmierci jego matki Flo i przygotowała dokumentację na ten temat. Wynika z niej, że Flint wiele godzin przesiedział obok zwłok Flo, ciągnąc ją za rękę. Trzy dni po jej śmierci wspinał się na drzewo i obserwował miejsce, w którym dotychczas nocował razem z nią. Z dnia na dzień stawał się coraz bardziej apatyczny i przed upływem miesiąca zmarł.

Jednak my ludzie wciąż uważamy zwierzęta za istoty, które są „tylko zwierzętami”. I niestety nie dla nas nie znaczą ich ból, cierpienie, zupełnie obojętnie przechodzimy obok zwierząt bezdomnych, żyjących gdzieś obok nas. A przecież one przywiązują się do nas, traktują jak kogoś bardzo bliskiego.

„Widziałem kiedyś jak z jadącego samochodu wyrzucano jakiś nieokreślony kształt. Worek ze śmieciami? Nie, to „coś” wstało i biegło za właścicielem, który okrutnie zwiększał prędkość. Bardzo ładny pies. Bardzo źli ludzie” – pisze jeden z

internautów.

Często opisywane są w mediach przypadki porzuconych zwierząt.

- Gdy do schroniska trafia pies porzucony przez właściciela, przez wiele dni nie może ani jeść ani pić. Czasem trzeba mu podawać kroplówkę. Inaczej umrze z tęsknoty – opisuje jedna z gazet.

Większość z nas dla zaspokojenia swojego sumienia, jeśli już decyduje się na pomoc, zanoszą zwierzęta do schroniska i zapomina o sprawie zadowolona, że zrobiliśmy swoje. Jednak często schroniska to obozy śmierci, jak ten opisywany w mediach przypadek.

„...To miało być miejsce, w którym porzucone, czy bezpańskie psy odnajdą wreszcie dom i pomocną dłoń człowieka. Tak się jednak nie stało. Dziennikarze FAKTU w asyście policji weszli wczoraj na teren schroniska pod Wołominem. To co tam zobaczyli, mrozi krew w żyłach...”

„Schronisko wielu osobom kojarzy się z przytulnym miejscem, gdzie zmęczony wędrowiec znajdzie ogień w kominku i coś dobrego do jedzenia. Ze schroniskami dla zwierząt jest zupełnie inaczej. Tu nikt nie przychodzi z własnej woli. Tu zawsze jest tłok. Zawsze nieprzyjemnie

pachnie i ktoś cierpi. Żle napałam. Nie ktoś cierpi, ale wszyscy cierpią. Schronisko dla zwierząt to najsmutniejsze miejsce na Ziemi! Polska jest usiana takimi miejscami, gdzie psy i koty stłoczone w klatkach czekają, aż ktoś je uwolni z więzienia. Za co dostają wyrok? Tylko za to, że się urodziły. To ich jedyna wina. Jedne dostają dożywocie, inne karę śmierci. Tylko niektóre mogą liczyć na amnestię” – zauważa czytelniczka forum internetowego.

Nadciąga zima. W naszym otoczeniu jest wiele bezdomnych zwierząt. Bez pomocy człowieka nie poradzą sobie – umrą.

Czasami wystarczy tylko umożliwić im, aby się schroniły przed deszczem, śniegiem i mrozem, dać trochę jedzenia.

Kiedy umierają, do końca mają zaufanie do człowieka, pragną naszej bliskości i miłości.

„Przychodził do mnie kot, taki bezdomny czasami dawałem mu coś do zjedzenia. Pewnego zimowego dnia stał jak zawsze rano pod drzwiami, był jednak jakiś dziwny. Nie chciał jeść, nie poruszał się. Zawiozłem go do weterynarza, ale ten powiedział, że mu nic nie jest, jest tylko trochę przymarznięty i jak się ogrzeje dojdzie do siebie. Zabrałem go do domu, położyłem



w kocyku, a kiedy go głaskałem zaczął mruścić, potem lekko zamiauczał i umarł. Jak się potem okazało ktoś mu przetrącił kręgosłup, a on przyszedł, mimo że był dziki, aby szukać u mnie pomocy” – opowiada Krzysztof.

Czasami tak niewiele trzeba, aby ocalić życie psa czy kota. Te zwierzęta czują ból, strach, tęsknotę – nie są tylko zwierzętami. Są tak samo jak my żywymi istotami. Sam zdecydujesz czy naprawdę możesz przejść obok ich cierpienia obojętnie.

Opracował DAG

Odpowie za głodzenie psa

Zaalarmowani o fakcie znęcania się nad zwierzęciem policjanci, znaleźli na terenie opustoszałych zabudowań skrajnie wyczerpanego psa.

11 października 2010 roku policjanci z Międzyzlesia zostali zaalarmowani o znęcaniu się nad psem. W opustoszałych pomieszczeniach gospodarczych w jednej z miejscowości znaleźli skrajnie wyczerpanego czworonoga. Zwierzę nie mogło się poruszać o własnych siłach, miało zapadnięte gałki oczne. Zstępnych ustaleń wynika, że pies był głodzony przez kilka tygodni. Opiekunka nie dostarczała mu je-

wienia i wody. Zwierzę przebywało w zimnym, zamkniętym pomieszczeniu. Wezwany na miejsce weterynarz udzielił czworonogowi pomocy. Teraz pies czeka na nowego właściciela u tymczasowego opiekuna. Policjanci wyjaśniają szczegółowo okoliczności tej sprawy.

Za znęcanie się nad zwierzęciem grozi kara grzywny, kara ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do roku.

Źródło: www.dolnoslaska.policja.gov.pl



**PRZYGARNIJ
MNIE,
POZWÓL
ŻYĆ!**

**Adoptując małego kotka
ratujesz mu życie**

kontakt:

e-mail:

gazeta.naszregion@wp.pl

tel. 604 05 86 85

Klub Miłośników Zwierząt



**Zapraszamy do współpracy
wszystkich którzy pomagają
lub chcą pomagać zwierzętom.**

Przyłącz się do nas!

**Zgłoś swój udział w spotkaniach.
Zakładamy lokalne stowarzyszenie**

- potrzebujemy Cię!

**e-mail: gazeta.naszregion@wp.pl
tel. 604 05 86 85**

**Nie bądź obojętny na dramat zwierząt!
ZAREAGUJ!**

**Tel. alarmowy: Straż Miejska: 986
Policja: 112**

Zapewnienie opieki bezdomnym zwierzętom należy do zadań gminy! Art.11 ust.1 Ustawy z 21.08.1997 r, o ochronie zwierząt (Dz.U. z 2003 Nr 106 poz. 1002)



Ryszard Wawryniewicz

Dolnośląskie refleksje

Te uwagi spisuję późną, sobotnią nocą – cisza, spokój, nic nie rozprasza myśli. Towarzyszy mi tylko muzyka Rolfa Lislevanda. Przed chwilą skończyłem czytać - po raz kolejny – „Krajową Strategię Rozwoju Regionalnego” przyjętą kilka miesięcy temu przez nasz rząd. Proszę, nie kończcie w tym momencie lektury! Tak, wiem, jak zwykle przy tego typu opracowaniach nazwa jest sucha, biurokratyczna i nielicznym cokolwiek mówi. O jej istnieniu wie niewielu naszych obywateli mimo, że jest jak najbardziej jawna i była prezentowana przy wielu okazjach. Jeszcze mniej zdaje sobie sprawę z wagi tego dokumentu i rozumie zmiany, jakie ze sobą niesie. A przecież wprowadzenie go w życie przyniesie ogromne zmiany dla Polski – przede wszystkim jednak dla polskiej prowincji, dla miast, miasteczek i wsi położonych z dala od głównych metropolii. Będzie też miało ogromne konsekwencje dla Dolnego Śląska.

Jeśli chcemy zrozumieć znaczenie nowej „Strategii...”, musimy na chwilę wrócić do dotychczas prowadzonej polityki regionalnej – w jej wymiarze europejskim, krajowym i regionalnym. Otóż była ona nakierowana na wyrównywanie różnic pomiędzy regionami państw będących w Unii oraz wewnątrz samych regionów. Stąd też do biedniejszych regionów europejskich (w tym oczywiście także do regionów polskich) płynęły duże sumy w ramach tzw. polityki spójności. To w ramach tej polityki i przy pomocy tych pieniędzy w Wałbrzychu i Świdnicy odnawia się kamienice w ramach tzw. rewitalizacji miasta, w gminie Strzegom buduje kanalizację wsi, zaś w gminie Ząbkowice Śląskie czy gminie wiejskiej Świdnica – świetlice wiejskie. Oczywiście były też pieniądze na duże projekty o znaczeniu ogólnokrajowym czy regionalnym, ale wszystko było podporządkowane jednemu celowi – zwiększaniu spójności Unii, jej państw oraz regionów. Cel nowej polityki regionalnej, przedstawiony w „Strategii...” jest zupełnie inny – jest nim „realizacja działań służących rozwijaniu konkurencyjności polskich regionów ramach celu 1”, czyli „Wzmocnianie funkcji metropolitalnych największych ośrodków miejskich kraju”. Na ten cel ma być wydanych najwięcej środków – ok. 60-70%. Przekładając to na zwykły, potoczny język oznacza to, że **rząd podjął decyzję, że poczynając od 2013 roku większość pieniędzy płynących do nas z Unii Europejskiej będzie przeznaczona z góry dla największych i najbogatszych polskich miast.** Pieniądze te mają przyspieszyć rozwój metropolii, które rozwijając się, pociągną za sobą resztę regionu, w którym leżą.

Co oznacza dla Dolnego Śląska nowa rządowa „Strategia...”?

Otóż po pierwsze musimy sobie uświadomić, że Dolny Śląsk jest ubogim regionem. Wiem, że takie stwierdzenie może urazić naszą dumę, ale takie są fakty: jak wynika z najnowszych badań Głównego Urzędu Statystycznego województwami z największym odsetkiem ludzi ubogich jest łódzkie, a na dru-

gim miejscu – z 20 % odsetkiem ubogich - dolnośląskie.

Po drugie Dolny Śląsk jest niestychanie zróżnicowany: obok bardzo bogatego Zagłębia Miedziowego czy aglomeracji wrocławskiej (które łącznie dają 70% PKB naszego województwa!), jest wiele ubogich powiatów z bardzo dużym bezrobociem, jak lubański czy lwówecki. Nasz region przypomina archipelag: kilka-kilkanaście zamożniejszych, rozwijających się miast czy powiatów i pozostała, znacznie uboższa, część województwa. I ta różnica będzie się jeszcze powiększać, zwłaszcza jeśli sobie uświadomimy, że **nowa rządowa „Strategia...” spowoduje, że na prowincję dolnośląską będzie przeznaczonych znacznie mniej pieniędzy unijnych niż do tej pory.**

A przecież Dolny Śląsk ma mnóstwo atutów, które odpowiednio wykorzystane, spowodowałyby przyspieszenie rozwoju naszego regionu. Całego regionu. Niestety, jak z goryczą skonstatał Michał Kokot, dziennikarz „Gazety Wyborczej”: „Do dzisiaj nie doczekaliśmy się poważnej debaty o przyszłości regionu. Nie wypracowano też jakiegokolwiek planu, który umożliwiłby jego spójny rozwój. I niewiele wskazuje na to, by miało się to zmienić. (...) na poważną dyskusję (o ubóstwie i rozwoju Przedgórz Sudeckiego i okręgu wałbrzyskiego – p.m.) ze strony zarządu województwa nie było ochoty.” (27.02.10)

W takiej sytuacji konieczna jest nie rywalizacja lecz współpraca. Należy zrobić wszystko, by inwestycje i projekty dotyczące metropolii, realizowane po 2013 roku, miały znaczenie nie tylko dla Wrocławia, ale także dla całego regionu.

Dlatego też, nie czekając na partyjnych polityków warszawskich i wrocławskich, samorządowcy skupieni wokół 5 prezydentów miast dolnośląskich (włącznie z Rafałem Dutkiewiczem, prezydentem Wrocławia), wzięli sprawy we własne ręce. Powstał Komitet Wyborczy Wyborców Rafała Dutkiewicza, który wystawia listy do sejmiku wojewódzkiego. W liście do Mieszkańców Dolnego Śląska prezydenci apelowali: „Mieszkamy w jednym z najpiękniejszych rejonów Polski, w regionie o wielkich możliwościach i ogromnym potencjale. Dolny Śląsk może i powinien stać się wzorem dla innych, stać się liderem polskich województw. Znakomite położenie, bogactwa naturalne, doskonałe walory turystyczne, potencjał gospodarczy – wszystko to ma działać na rzecz mieszkańców Dolnego Śląska. Jednak tak się nie dzieje. Nierówny rozwój regionu, wysokie bezrobocie w wielu gminach wynika z błędów rządzenia województwem. Możemy to razem zmienić.” Głos tak doświadczonych samorządowców, którzy rządząc swoimi miastami, odnieśli wiele sukcesów, ma swoją wagę. Jestem przekonany, że tylko współpraca między samorządami różnych szczebli, między prowincją i metropolią, umożliwi nam przezwyciężenie tych wszystkich problemów, które przed nami stoją.

Jesień pełna witamin

Nie wiedziałem, że jesień może być nie tylko kolorowa, ale i smaczna, bardzo smaczna, no i pełna witamin!

W piątek nie chciałem pójść do przedszkola. Mieliśmy coś tam gotować, a ja nie lubię „bab-skiej” roboty.

Musiłem wziąć fartuszek, chustkę na głowę, tarkę do warzyw, jabłko i marchewkę - fe! Nie lubię warzyw.

Tak myślałem tylko do piątku. Kiedy zaczęliśmy ścierać na tarce jabłka i marchewki, okazało się, że to fajna zabawa. Przy swoim stoliku startem marchewkę najszybciej!

Wszystko było super, dopóki pani nie nałożyła surówki na talerzyki - mieliśmy ją jeść, bo ma dużo witamin i jest bardzo zdrowa.

Moi koledzy i koleżanki zaczęli jeść i oblizywać się, w końcu i ja spróbowałem. I wiecie co? Zjadłem aż dwie dokładki - surówka była pyszna.

Obiecaliśmy pani, że będziemy już jedli surówki.

W niedzielę mama pozwoliła zrobić mi tą naszą surówkę na obiad.

Zrobiłem ją sam, no troszkę pomogła mi mama przy obieraniu jabłek i marchewki. Surówka smakowała nawet mojej siostrze. Już nie mogę się doczekać następnego „gotowania” w przedszkolu.



Przedszkolaczek z „Jedynki”



wszystkich serdecznie
ZAPRASZAMY



KONICZYŃKA I

Przedszkole Niepubliczne „Koniczynka I”
ul. Świdnicka 32-34 Świebodzice
tel. 602 231 533; 74 85 40 246



Czy to koniec MPK?

„Mamy kontrakt z gminą do końca tego roku” - powiedział Ireneusz Zarzecki, prezes wałbrzyskiego MPK, kilka miesięcy temu. - „Jesteśmy za drodzy i jeżeli mamy nadal funkcjonować, musimy wygrać przetarg.”

Obawy się potwierdziły. W drugim z kolei przetargu MPK przegrało z wrocławskimi Dolnośląskimi Liniami Autobusowymi i choć brak oficjalnego stanowiska – przetarg ten także został unieważniony.

Po przetargu

Formalnym powodem unieważnienia jest przekroczenie przez obie rywalizujące firmy kwoty 30 mln zł na rok, czyli wartość dotacji miejskiej. Różnica w obu ofertach jest niewielka, ale nie to jest najważniejsze. Stan na dziś jest taki, że po miesiące nadal jeżdżą autobusy MPK nie licząc prywatnych przewoźników i pewnie jeszcze jeździć będą. Prezes Zarzecki liczy na powtórzenie przetargu i zakłada, że nastąpi to dopiero na wiosnę.

- Do tego czasu MPK będzie jeździć jakby warunkowo. Co będzie dalej – zobaczymy – dodaje.

Zdaniem Zarzeckiego, DLA przystępując do przetargu przedstawiło nieprawdziwe dane, np. umieszczając swoją zajezdnię przy ulicy Południowej, tam, gdzie teraz straszą ruiny po byłym „Waryńskim”.

Nie zgadza się z tym Grzegorz Bajorek z DLA: „Przepisy nie wymagają, aby posiadać zajezdnię. Nawet nie wymagają wskazania terenu, ale żeby nie przedłużać procedur i na to się zgodziliśmy. Przy dzisiejszych technologiach budowlanych wystarczy na to kilka tygodni. Nie ma już prawnych możliwości o świadczenie usługi tymczasowo. Przetarg musi być rozstrzygnięty. To teraz MPK jeździ w ramach zamówienia uzupełniającego 20% wartości rocznej, dalej musi już być umowa z wygrywającym przetarg. Możemy zgodzić się na to, że miasto zawrze tymczasową umowę z MPK, ale to wszystko. Każdą inną opcję oprotostujemy.”

Program naprawczy

Latem miał wejść w życie program naprawczy, umożliwiający ograniczenie kosztów w MPK. I choć wszyscy zgadzają się, że oszczędzać trzeba, ale już niekoniecznie co do sposobu.

Zarząd MPK zalecił szereg oszczędności, zwłaszcza zużycia części zamiennych i energii, rozwiązanie umów na korzystanie z samochodów prywatnych, zmniejszenie kosztów podróży służbowych, ograniczenie korzystania z telefonów, zakazano zatrudniania pracowników w godzinach nadliczbowych, obniżono koszty reprezentacji i re-

klamy. Ale najwięcej miała dać oszczędność na funduszu płac. Gdyby wszystko poszło po myśli władz Spółki, w tym roku zaoszczędzono by ok. 1,1 mln zł, a w roku przyszłym – już 2,7 mln zł. Jak będzie w przyszłości – nie wiadomo, wiadomo, że zakładany program oszczędnościowy nie wypalił. I tu zaczyna się problem, bo określić trzeba kogo konkretnie trzeba zwolnić.

Walka o byt

- „Trwają negocjacje ze związkami zawodowymi, a redukcja zatrudnienia dotknęła działy pomocnicze i administrację” – tak jeszcze latem twierdził prezes Zarzecki. - „Mamy świadomość, że wszyscy stoimy przed trudnymi decyzjami, ale walczymy o los tej firmy, jej dalszy rozwój i szanse na wygranie przetargu” – dodawał. Problem w tym, że w MPK działają 4 związki zawodowe i każdy broni swoich.

Do dziś jednak żadnych porozumień nie zawarto. Związkowcy najbardziej zbulwersowani są tym, że cięcia mają dotknąć załogę i to jak mówią – tę jej najważniejszą część: kierowców i mechaników. Obcina się „13” i nagrody jubileuszowe, choć ich oficjalnej wersji jest to tylko ich zawieszenie. Ponadto na 340 pracowników, w administracji zatrudnione są 52 osoby, a jest taki wydział – marketingu, który ma kierownika, zastępcę i zero pracowników. Oszczędzanie na mechanikach i kierowcach prędzej czy później odbije się czkawką, bo bez nich autobusy nie pojadą. Związkowcy nie obawiają się wygrania przetargu przez inną firmę. Ich zdaniem tego najbardziej obawia się kierownictwo i administracja MPK, bo to oni w pierwszej kolejności stracą stanowiska.

Potwierdza to Grzegorz Bajorek: „To oczywiste, że przyjmemy do pracy kierowców i obsługę techniczną. Jest bardzo prawdopodobne, że zatrudnimy ich na warunkach dużo lepszych niż dotychczas. I nie będzie 10 kierowców i 20 sekretarek.”

Kontrole i nagrody

Wyniki kontroli Najwyższej Izby Kontroli z 2007 r. wskazują na szereg uchybień, np. dostosowanie ceny za wozokilometr do możliwości płatniczych gminy, a nie do realnych kosztów, co już na starcie postawiło MPK w gorszej sytuacji. Dziwić może, że w tym samym czasie (2005 r.) Zarząd Dróg i Komunikacji (jednostka budżetowa gminy będąca

czymś w rodzaju „czapy” nad MPK) nie ujmował w ewidencji księgowej należności z tytułu kar za jazdę bez biletu w kwocie blisko 7,7 mln zł i tracił 6 mln zł w wyniku ich przedawnienia. Tak w ogóle, to efektywność windykacji była symboliczna i wyniosła 5%. Zresztą, do dziś niewiele się pod tym względem zmieniło. Straszanie Krajowym Rejestrem Dłużników na gapowiczach nie robi specjalnego wrażenia.

Co ciekawe, w ciągu minionych dwóch lat prezes MPK otrzymał nagrody, ostatnia w wysokości ok. 30 tys. zł za dobre wyniki osiągnięte przez MPK w 2009 r. Pomijając kwestię, dlaczego wtedy było dobrze, a teraz, po 10 miesiącach tego roku, jest źle, warto zaznaczyć, że rozpoczęcie oszczędności od zarządu, jako że przykład idzie z góry, poprawiłoby morale załogi. Związkowcy powiadają, że mogą pójść na ustępstwa własnie pod tym warunkiem.

Maria Majewska, radczyni prawna urzędu, a jednocześnie



przewodnicząca rady nadzorczej MPK, pytana na sesji rady miejskiej o przyczyny nagrodzenia prezesa i dyrektora, odpowiedziała, że za ich pracę koncepcyjną. I rzeczywiście, w drugi weekend października kilkusobowa delegacja MPK pojechała do Kielc na międzynarodowe targi transportu zbioro-

wego. Po to – jak nam powiedział prezes Zarzecki – aby zorientować się w możliwości zakupu nowych autobusów.

Z punktu widzenia klienta, nieważne czy firma przewoźowa nazywa się DLA, MPK, czy jeszcze inaczej. Ważne, aby jeździć wygodnie, punktualnie i tanio.

Marek Mróz



NIERUCHOMOŚCI

o g ł o s z e n i a d r o b n e

***SOWA** Boguszów Gorce. Osiedle Krakowskie. 2 pokojowe, I piętro, po remoncie – 42m2 cena 98 tys. Licencja nr 2410. tel 519 121 102 , 74 842 12 84

***SOWA** Świebodzice, Osiedle Sudeckie. 2 pokoje z balkonem i jasną kuchnią – Okazja. Licencja nr 2410. tel 519 121 102 , 74 842 12 84

***SOWA** Świebodzice Ciernie. Pół domu poniemieckiego po częściowym remoncie z działką budowlaną 3600m2 cena 200 tys. Licencja nr 2410. tel 519 121 102 I, 74 842 12 84

***SOWA** Podzamcze. 35 m2 na VII piętrze z dużym balkonem. Cena 118 tys. Licencja nr 2410. tel 519 121 102 I, 74 842 12 84

***SOWA** Boguszów Gorce. 3 pokojowe z ogródkiem 62m2 cena 125 tys. Licencja nr 2410. tel 519 121 102 I, 74 842 12 84

***SOWA** Podzamcze. 2 pokojowe do odświeżenia, I piętro 53m2 cena 139 tys. Licencja nr 2410. tel 519 121 102 lub 74 842 12 84

***SOWA** Biały Kamień. Ładne 2 pokojowe po remoncie. Spokojna okolica. 46m2 cena 133 tys. Licencja nr 2410. tel 519 121 102 I, 74 842 12 84

***SOWA** Świebodzice. Osiedle Piastowskie. Kawalerka z balkonem. 32 m2 cena 88 tys. Licencja nr 2410. tel 519 121 102 I, 74 842 12 84

***SOWA** Piaskowa Góra. 2 pokojowe po remoncie, III piętro 38 m2 cena 107 tys. Licencja nr 2410. tel 519 121 102 , 74 842 12 84

***SOWA** Nowe Miasto. 36M2 cena 58 tys. Licencja nr 2410. tel 519 121 102 I, 74 842 12 84

***SOWA** Śródmieście 2 pokoje, 62m2 , cena 100tys Licencja nr 2410. Tel. 74 8421284, 516146656

***SOWA** Jabłów 2pokoje 54M2, cena 70tys Licencja nr 2410. Tel 74 8421284, 516146656

***SOWA** Nowe Miasto 4 pokoje 92M2, cena 176tys Licencja nr 2410 Tel. 74 8421284, 516146656

***SOWA** Nowe Miasto, 1-pokojowe 42M2, cena 115 tys Licencja nr 2410. Tel. 74 8421284, 516146656

***SOWA** Nowe Miasto 2pokoje, 42M2, cena 130tys. Licencja nr 2410. Tel. 74 8421284, 516146656

***SOWA** Jedlina Zdrój 42M2, cena 50tys. Licencja nr 2410. Tel. 74 8421284, 516146656

***SOWA** Czarny Bór, dom wolno stojący, pow.300m2, 409tys, Licencja nr 2410 Tel. 74 8421284, 516146656

***SOWA** Mieroszów, 2pokoje, 39M2, cena 45 tys, Licencja nr 2410, Tel 74 8421284, 516146656

***SOWA** Piaskowa Góra, komfortowy dom wynajem, 2500zł/m-c Licencja nr 2410, 74 8421284, 516146656

***SOWA** Śródmieście, 2-pokoje 70m2 stylowe mieszkanie w Ryn-

ku 1200zł/m-c Licencja nr 2410, Tel. 74 8421284, 516146656

***SOWA** Nowe Miasto. Psie Pole. 2 pokojowe po kapitalnym remoncie 149tys. Licencja nr 2410, Tel. 74 8421284, 519121104

***SOWA** Piaskowa Góra. Przytulne 2 pokojowe. 90 tys. Licencja nr 2410

Tel74 8421284, 519121104

***SOWA** Podzamcze. Rozkładowe cena 177 tys. Licencja nr 2410. Tel. 748421284, 519121104

***SOWA** Śródmieście. 2 pokojowe atrakcyjne położenie. 130 tys. Licencja nr 2410, Tel.74 8421284, 519121104

***SOWA** Podzamcze, 2pokoje na Blankowej 125tys. Licencja nr 2410, Tel. 74 8421284, 519121104

***SOWA** Śródmieście. 3 pokoje, 160tys, Licencja nr 2410, Tel. 74 8421284, 519121104

***SOWA** Piaskowa Góra. 2 pokojowe . Cena 150 tys. Licencja nr 2410, Tel 74 8421284, 519121104

***SOWA** Podzamcze. Do wynajęcia 3 pokojowe po remoncie umeblowane. 1200 za m-c. Licencja nr 2410, Tel. 74 8421284, 519121104

***SOWA** do wynajęcia komfortowe mieszkanie na Podzamczu 1500zł+media, Licencja nr 2410, Tel. 74 8421284, 519121104

***SOWA** do wynajęcia mieszkanie na Piaskowej Górze 700zł+media, Licencja nr 2410, Tel. 74 8421284, 519121104

Świdnica

Nowe autobusy MPK

Przewiozą 115 osób, a jak trzeba to przyklekną. Mowa o nowych autobusach świdnickiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.

We wtorek, 12 października oficjalnie przekazano dwa pojazdy Irisbuss Crossway LE EURO 5. Dostawcę pojazdów MPK wyłoniło w drodze przetargu. Ich koszt to ok. 1,45 mln zł. Fundusze na ten cel MPK przeznaczyło z własnych środków, samorządów oraz z kredytu.

– Nowe autobusy są autobusami niskopodłogowymi. W sumie mogą prze-

MPK.

Autobus ma prawie 12 m długości, 3 drzwi. Nowe Irisbussy wyposażone są w ekologiczne silniki diesla z automatyczną skrzynią biegów, spełniające najnowsze normy emisji spalin EURO 5. Dodatkowo w celu zwiększenia bezpieczeństwa pasażerów autobusy jako jedno z pierwszych w kraju zostały wyposażone w system automatycznego gaszenia pożaru w komorze silnika.

Posiadają również wbudowane monitory LCD na których wyświetlane mogą być komunikaty i reklamy oraz system głośnomówiącej informacji pasażerskiej.



wieźć 115 osób w tym 34 na miejscach siedzących. Przewidziano również jedno stanowisko przystosowane do przewozu wózka inwalidzkiego. Pojazdy wyposażone są w platformę ułatwiającą wsiadanie i wysiadanie osób na wózkach inwalidzkich. Posiadają również tzw. „przyklek”, dzięki czemu ułatwiają wsiadanie pasażerów – mówi Wiktor Karol, prezes świdnickiego

– Cieszę się, że MPK odmładza swój tabor poprzez zakup nowych autobusów. Jestem przekonany, że nowe pojazdy będą przyjazne pasażerom i bezpieczne. Pomoże w tym z pewnością system monitoringu wewnętrznego i zewnętrznego, który został zamontowany w nowym nabytku MPK – mówi Wojciech Murdzek, prezydent Świdnicy.

Źródło: UM Świdnica

Region

Mają gdzie mieszkać

Kolejnych czterech pełnoletnich wychowanków Domu Dziecka ma od 15 października swój dach nad głową. Na ponad 90 m² będą od teraz próbowali usamodzielnić się i prowadzić normalne, dorosłe życie. Mieszkanie utworzone zostało przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Świdnicy przy pomocy Urzędu Miasta w Świebodzicach. Mieści się właśnie w Świebodzicach, w pięknie wyremontowanym budynku komunalnym i jest drugim tego typu mieszkaniem na terenie powiatu świdnickiego. Wynajmuje je, ponosi

koszty z tytułu najmu i opłaca media PCPR. Dodatkowo PCPR wyposażył je w meble i sprzęt na ponad 23 tys. zł.

Jest to już szóste tego typu miejsce w powiecie świdnickim dla dzieci z Domu Dziecka. Wcześniejsze cztery prowadzone są jako filie Domu Dziecka w Bystrzycy Górnej, jedno – przez Fundację Ziemi Świdnickiej na rzecz Profesjonalnej Pomocy SKSK, a w ubiegłym roku PCPR otworzyło podobne mieszkanie dla 5 osób w Świdnicy. W sumie we wszystkich mieszkaniach usamodzielnienia mieszka

47 niepełnoletnich wychowanków i 9 pełnoletnich. Warunki jakie w nich panują, zbliżone są do tych, w jakich mieszkają ich rówieśnicy z pełnych rodzin. - Mieszkanie chronione jest formą pomocy społecznej mającej na celu przygotowanie osoby w nim przebywającej, do prowadzenia samodzielnego życia, zapewnia warunki samodzielnego funkcjonowania w środowisku, w integracji ze społecznością lokalną. Wszystko to prowadzone jest pod opieką specjalistów – wyjaśnia Beata Galewska, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Świdnicy. Kierowana

do mieszkania chronionego młodzież ma wyjątkowo trudną sytuację życiową. Ze względu na wiek nie może już mieszkać w Domu Dziecka czy rodzinie zastępczej, nie może powrócić do miejsca zamieszkania sprzed umieszczenia w placówce lub rodzinie zastępczej, co więcej nie jest w stanie zabezpieczyć sobie mieszkania, bądź oczekuje na mieszkanie. W mieszkaniu chronionym może mieszkać maksymalnie trzy lata, odpłatnie. Odpłatność reguluje uchwała rady powiatu.

opr. red.

Źródło: dmwu.dolnyslask.pl

Region

Delegacja województwa na Open Days 2010

W dniach 5-7 października przedstawiciele Województwa Dolnośląskiego wzięli udział w 8. Europejskim Tygodniu Regionów i Miast „Open Days” w Brukseli.

Delegacja, z marszałkiem Markiem Łapińskim na czele, spotkała się z przewodniczącym Parlamentu Europejskiego Jerzym Buzkiem. Delegacja złożyła też wizytę w Kwaterze Głównej NATO. Open Days to unijne wydarzenie poświęcone regionom i miastom europejskim, organizowane cyklicznie w Brukseli przez Komitet Regionów UE, Dyрекcję Generalną Komisji Europejskiej ds. Polityki Regionalnej, przedstawicielstwa regionów i miast, organizacje pozarządowe i innych partnerów. W tegorocznej edycji głównym tematem Open Days była polityka spój-



ności po roku 2013 ze szczególnym akcentem na konkurencyjność w zakresie innowacji i rozwoju ekologicznej gospodarki, współpracę terytorialną i międzyregionalną (m.in. Europejskie Ugrupowanie Współpracy Terytorialnej). „Dni Otwarte” to szereg konferencji, warsztatów, spotkań i lokalnych imprez w całej Europie.

opr. red.

Źródło: dmwu.dolnyslask.pl

Wałbrzych

20-lat w zawodzie

10 lat może spędzić w więzieniu 29-letni mężczyzna podejrzany o włamanie 5 października do jednej z piwnic przy ul. Odlewniczej. Ukradł artykuły spożywcze i chemię gospodarczą wartości ponad 150 złotych.

Został zatrzymany przez wałbrzyskich „kryminalnych” 14 października, ma jednak na swoim koncie dużo więcej grzechów. Z przygotowanych wcześniej materiałów procesowych śledczy pionu dochodzeniowego udowodnili, że ma on na swoim koncie łącznie blisko 100 takich włamań. Działal na terenie trzech

dzielnic: Podzamcza, Piaskowej Góry oraz Białego Kamienia. W zainteresowaniu złodzieja znajdowały się przed wszystkim elektronarzędzia i rowery. Nie gardził jednak również innymi łatwo zbywalnymi przedmiotami. Zatrzymany przyznał się do zarzucanych mu czynów i szczegółowo opowiedział policjantom o swojej działalności. Złodziejski proceder traktował jako źródło utrzymania. Przyznał się też, że karierę w tym fachu rozpoczął już w wieku 9 lat.

opr. red.

Źródło: www.dolnyslask.policja.gov.pl

Dzierżoniów

Miliony na gospodarkę wodną

48 milionów zł otrzyma dzierzoniowska spółka Wodociągi i Kanalizacja na realizację pierwszego etapu programu „Uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej na terenie gmin powiatu dzierzoniowskiego”. Kilkanaście miesięcy temu wszystkie gminy powiatu, z wyjątkiem Piławy Górnej, objęte siecią wodociągowo-kanalizacyjną WiK-u zdecydowały o wspólnej realizacji zadań związanych z modernizacją sieci. W ramach tego projektu w Dzierżoniowie realizowane będą prace, polegające m.in. na rozdzielaniu kanalizacji sanitarnej i deszczowej na ul. Pocztowej, Mickiewicza czy Krasickiego oraz rozbudowie nowej sieci na os. Tęczowym. – Krasickiego, Pocztowa i Mickiewicza oraz część Rynku to ostatnie dzierzoniowskie ulice, w których jednym systemem odprowadzana jest kanalizacja deszczowa i sanitarna. Ich rozdzielanie odciaży m.in. oczyszczalnię ścieków. Pozwoli to na zlikwidowanie nierentownej oczyszczalni w Pieszcach oraz podłączenie Pieszc do oczyszczalni w Dzierżoniowie – mówi inżynier miejski Zygmunt Kuc. Takie rozwiązanie umożliwi również dalsze powiększanie dzierzoniowskiej pod-



strefy. Oprócz 48 milionów pochodzących z „Programu Infrastruktury i Środowiska dla Dolnego Śląskiego” na realizowane w pierwszym etapie prace WiK pozyskuje kolejne 16 milionów z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska we Wrocławiu. - Całkowita wartość projektu wynosi ponad 106 milionów, a planowane inwestycje dotyczą m.in.: rozbudowy 2 oczyszczalni ścieków w Dzierżoniowie i Bielawie, budowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej o długości 24 km. Z nowej sieci kanalizacyjnej skorzysta ponad 2,2 tys. mieszkańców powiatu dzierzoniowskiego – mówi odpowiedzialny za pozyskiwanie funduszy i realizację projektu prezes spółki Wodociągi i Kanalizacja Andrzej Bronowicki. Na Dolnym Śląsku realizowanych i przygotowywanych jest łącznie 10 projektów obsługiwanych przez WFO-ŚiGW we Wrocławiu. Ich łączna wartość to ok. 670 mln zł.

Źródło: UM Dzierżoniów

Wałbrzych

Bądź świadomy i zapinaj pasy



Wałbrzyska „drogówka” przez kilka godzin prowadziła 14 października działania prewencyjne na drogach całego powiatu pod znanym już kryptonimem „Pasy”. Nie wypadły dobrze. Spora grupa kierowców nie korzysta z dobrodziejstwa posiadania w swoich pojazdach pasów bezpieczeństwa. Funkcjonariusze skontrolowali 144 pojazdy, z tego 22 ciężarowe. Wyniki statystyczne nie napawają optymizmem. Ujawniono ogółem 83 wykroczenia drogowe. Aż 38 kierow-

ców nie stosowało pasów bezpieczeństwa. To 45 procent wszystkich skontrolowanych kierowców. Jak widać, nie potrafimy przełamać swoich przyzwyczajęń co do zapinania pasów. I nawet nie chodzi w tym o możliwość otrzymania mandatu karnego, ale o brak świadomości uczestników ruchu drogowego, iż pasy bezpieczeństwa mogą uratować im i ich najbliższym życie.

opr. red.

Źródło: www.dolnyslask.policja.gov.pl



ŚWIEBODZICE

Wielu kandydatów na szefów gmin mówi o konieczności budowy infrastruktury sportowej. A w Świebodzicach już taką mają

Tylko pozazdrościć

Sześć nowych boisk, o różnej funkcji i rozmiarach, powstało w tej kadencji w Świebodzicach. Ostatnie dwa boiska oddano do użytku na przełomie września i października. To, co inni dopiero zapowiadają, w Świebodzicach jest już faktem.

Niedawno w Radiu Wrocław Sławomir Piechota, kandydat na prezydenta Wrocławia ubolewał, że młodzież w tak dużym mieście nie ma gdzie rozwijać sportowych pasji. W takim razie wrocławscy samorządowcy powinni przyjechać do Świebodzic i zobaczyć, jak to się robi.

W ciągu 4 lat kadencji burmistrza Bogdana Kożuchowicza powstało 6 nowoczesnych, otwartych boisk we wszystkich największych dzielnicach miasta. Dwa to boiska przyszkolne, wielofunkcyjne, jedno na Osiedlu Piastowskim z programu „Bliśko Boisko”, na Osiedlu Sudeckim plac sportowy do gry w piłkę nożną, siatkówkę i koszykówkę, a niedawno na terenie OsIR-u kompleks „Orlik”. Jeśli doliczyć jeszcze do tego nowoczesny stadion i boisko treningowe MKS „Victorii” mamy tych obiektów naprawdę sporo.



Podczas otwarcia „Orlika” starosta świdnicki Zygmunt Worsa podkreślał, jak wiele boisk ogólnodostępnych powstało w ciągu ostatnich czterech lat na terenie naszego powiatu. A prawie jedna trzecia wszystkich – w Świebodzicach.

Najbardziej cieszy fakt, że te obiekty są wykorzystywane, bo przecież z taką myślą były budowane – mówił starosta gratulując Świebodzicom kolejnego obiektu.

Można powiedzieć, że infrastruktura sportowa w mieście jest na satysfakcjonującym po-

ziomie – przyznaje burmistrz Bogdan Kożuchowicz. – Nowe boiska i place zabaw to oferta ogólnodostępna, dla wszystkich – i zupełnie za darmo. Takich miejsc bardzo brakowało w mieście, doskonale uzupełniły istniejącą halę sportowo-widowską i krytą pływalnię

Mieszkańcy Wałbrzycha czy Świdnicy już zazdroszczą 23-tygodniowym Świebodzicom takiej oferty do uprawiania sportu i rekreacji. Dlatego tak chętnie przyjeżdżają korzystać z naszych obiektów.

Pracowita jesień na świebodzickich drogach

Zakończył się remont ulicy towarowej w Świebodzicach, a lada moment rozpocznie się remont nawierzchni kolejnej – tym razem chodzi o Zieloną. Ta ostatnia inwestycja została dofinansowana z rządowego programu tzw. schetynówek. Gmina Świebodzice złożyła do programu kolejny wniosek.

Ulica Towarowa czekała na naprawę pół wieku. Betonowe płyty dawno uszkodzone na wielu odcinkach, spore fragmenty pozapadanej nawierzchni – tak wyglądała ulica. Po gruntownym remoncie ma nie tylko nową nawierzchnię asfaltową, ale także chodniki i oświetlenie. Wartość prac – około 865 tys. zł.

Mam nadzieję, że przeprowadzone prace wystarczą na wiele lat – mówi burmistrz Świebodzic Bogdan Kożuchowicz. – Podczas odbioru mieszkańcy sygnalizowali problemy z parkowaniem, ale to zostanie rozwiązane poprzez zmienioną komunikację na tym odcinku.

Modernizacja Zielonej to kolejna duża inwestycja drogowa. W ramach zadania zostanie wyremontowana jezdnia ul. Zielonej – na całym odcinku będzie miała nawierzchnię z betonu asfaltowego, po lewej stronie ulicy od strony zabudowań jednorodzinnych zostanie wyremontowany chodnik o szeroko-

kości 1,5 m. Od strony zakładów produkcyjnych wykonany będzie pas zieleni. Wzdłuż jezdni usytuowany będzie parking



z 11 miejscami parkingowymi.

Remont będzie dofinansowany z budżetu państwa, bo gmina po raz kolejny zdobyła dotację z rządowego programu tzw. schetynówek. Całkowity koszt zadania to 500 tys. a dofinansowanie to 250 tys. zł.

Warto zaznaczyć, że w tej kadencji władze miasta pamiętały także o nieco zapomnianych częściach Świebodzic. Najlepszym przykładem jest remont ulicy Towarowej, Zielonej czy chociażby budowa placu zabaw na Młynarskiej. Burmistrz Bogdan Kożuchowicz wielokrotnie podkreśla, jak ważny jest dla niego zrównoważony rozwój całego miasta. I taki rozwój obserwujemy.



SZCZAWNÓ ZDRÓJ

Jublileusz Towarzystwa

W październiku Towarzystwo Miłośników Szczawna-Zdroju obchodziło 30-lecie istnienia. Uroczyste spotkanie zorganizowane z tej okazji w Domu Zdrojowym stało się okazją do podsumowań, refleksji i przypomnienia sobie dokonań, historii i osób zasłużonych w działalności Towarzystwa.

O tym, jak bardzo żywotnym i aktywnym stowarzyszeniem jest Towarzystwo Miłośników Szczawna-Zdroju świadczy jego bogata historia i lata działalności oraz uczestnictwo w życiu społeczności lokalnej.

Warto przypomnieć, że pierwowzorem Towarzystwa i pierwszym sformalizowanym stowarzyszeniem o charakterze kulturalnym było Koło Miłośników Szczawna-Zdroju, które działało w latach 1961-1970, w strukturach funkcjonującego wówczas Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich i zakończyło swą działalność wraz z jego likwidacją w 1970 roku.

Dziesięć lat później, 16 maja 1980 roku, powołane zostało samodzielne stowarzyszenie Towarzystwo Miłośników Szczawna-Zdroju, utworzone przez grupę ludzi najbardziej związanych ze

Szczawnem już od pierwszych lat po II wojnie światowej. Jego długoletnim prezesem był śp. pamięci Jan Pisarski. Nie ulega wątpliwości, że to człowiek szczególnie zasłużony dla Szczawna-Zdroju, który zawsze manifestował swą przynależność lokalną i do końca życia działał na rzecz miasta. Dzięki



ki niemu powstały opracowania o Szczawnie, stanowiące źródło wielu historycznych informacji o mieście i znanych osobach przebywających w uzdrowisku w przeszłości.

Głównym celem działalności Towarzystwa był rozwój kulturalny miasta, integracja społeczności lokalnej oraz ochrona bogactw naturalnych uzdrowiska. Zawsze ak-

tywne Towarzystwo od lat nie tylko realizuje swe zadania statutowe lecz również jest organizatorem i współorganizatorem wielu imprez o charakterze społeczno-kulturalnym i patriotycznym. To właśnie Towarzystwo było inicjatorem obchodów Dni Szczawna-Zdroju, które także w roku bieżącym obchodziły jubileusz 30-lecia. Towarzystwo jest również od lat zaangażowane w organizację dorocznego imprezy patriotycznej upamiętniającej rocznicę historycznej bitwy Ułanów pod Szczawnem (15 maja 1807 r.).

Przez lata swej działalności społecznej i kulturalnej, Towarzystwo wykazywało się wieloma inicjatywami, które zawsze korzystnie wpływały na wizerunek miasta, na podkreślenie jego uzdrowiskowego charakteru i kulturalnego zamyślenia. To dzięki organizacji wielu imprez integrowane jest lokalne społeczeństwo oraz dzieci i młodzież ze szczawieńskich placówek oświatowych.

Dziś bardzo cieszy fakt, że idea Towarzystwa, które z zamiłowania kultywuje najlepsze tradycje miasta, jest kontynuowana i że znalazła wiernych naśladowców.

Błękitny Krzyż Zasługi Stowarzyszenia Dzieci Wojny



Uchwałą Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce Tadeusz Wlazlak – burmistrz Szczawna-Zdroju został odznaczony Błękitnym Krzyżem Zasługi SDW.

Legitymację potwierdzającą nadanie odznaczenia wręczyli burmistrzowi, podczas sesji Rady Miejskiej w Szczawnie-Zdroju, 27 września, Ryszard Oleszkiewicz – przewodniczący oddziału wojewódzkiego Stowarzyszenia i Antoni Borowiec – sekretarz Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie Dzieci Wojny to organizacja integrująca obywateli i środowiska, z których wywodzą się dzieci będące ofiarami represji i krzywd ze strony okupantów w okresie

II wojny światowej. Odznaczenia nadawane są przez stowarzyszenie osobom szczególnie zasłużonym dla stowarzyszenia, popularyzującym jego idee, wyróżniającym się pomocą niesioną pokoleniu Dzieci Wojny.

Warto przypomnieć, że w 1999 roku w Szczawnie-Zdroju zorganizowany został ogólnopolski zjazd przedstawicieli oddziałów Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce. Zjazd poświęcony był aktualnym problemom nurtującym stowarzyszenie. Na pamiątkę tego spotkania posadzone zostały w Parku Zdrojowym dwa drzewka i wkopano tablice upamiętniające zjazd.

A.K.

APARTAMENTY NA OSIEDLU PIASTOWSKIM W ŚWIEBODZICACH



DOMY DOLNOŚLĄSKIE

Apartamenty jednorodzinne
na osiedlu Piastowskim,
wyjątkowy wybór, bardzo atrakcyjne ceny,
dla zdecydowanych klientów.

1500 zł/m² brutto



Opis osiedla

- Nowoczesne apartamenty jednorodzinne
- Pięć typów apartamentów
203m²; 165m²; 124m²; 107m²; 99m²
- Przy osiedlu kompleks rekreacyjno-sportowy
- Osiedle położone blisko centrum miasta
- Południowa, słoneczna ekspozycja terenu
- Przy osiedlu szkoły i przedszkola
- Drogi osiedlowe z kostki.

Domy ceramiczne

50 lat gwarancji

- System ciepłych ścian keramzytowych
- Stolarka PVC
- Własność notarialna
- Wewnątrz apartamentu:
 - instalacje gaz, woda, prąd
 - instalacja kominkowa
 - instalacja „ciepły dom” – $U=0,25W/m^2K$

Zapraszamy do naszego biura na terenie osiedla codziennie w godz. 8.00-17.00
w soboty od godz. 10.00 do 16.00, w niedzielę od godz. 11.00 do 16.00

Tel. kom.: 665 182 101; Tel./fax 74 668 91 50
e-mail: biuro@domydolnoslaskie.pl; www.domydolnoslaskie.pl